

Mieczysław Łobocki, *Wychowanie moralne w zarysie*, Oficyna Wydawnicza „Impuls”, Kraków 2002, ss. 215.

Zagadnienie moralności jest dzisiaj bardzo szeroko dyskutowane i to zarówno na terenie pedagogiki, jak i psychologii. Podkreśla się także konieczność wypracowania metod badawczych, mogących być pomocą w kształtowaniu i wychowaniu młodego człowieka do postaw moralnych.

Sam termin *moralność* jest wieloznaczny. W sensie obiektywnym jest to zespół norm i ocen ludzkiego postępowania, które uzasadniane są bądź metafizycznie, bądź religijne, bądź umową społeczną obowiązującą powszechnie i nie podległą zmianie. Natomiast w sensie subiektywnym jest to postawa osobista człowieka, który poprzez swoje postępowanie świadome i dobrowolne wyraża relację do swego życia, określanego przez uznawany przez niego system norm.

Pojęcie moralności odnosi się przede wszystkim do czynu. W czynie podkreśla się, że może on być moralny lub niemoralny. Ostatecznie moralność jest pewną jakością aktu, która decyduje o tym, że jest on dobry lub zły. Na ten fakt składają się dwa zasadnicze elementy: po pierwsze – element obiektywnej zgodności z wartościami normatywnymi, istniejącymi niezależnie od woli jednostki, oraz po drugie – element subiektywny, który jest nastawieniem osoby spełniającej dany czyn. Jest to świadoma i wolna decyzja spełnienia poznanego dobra zgodnie z wartościami normatywnymi. Pominięcie któregośkolwiek elementu powoduje zubożenie i zniekształcenie prawdziwego pojęcia moralności. Obiektywny porządek jest stopniowo poznawany przez człowieka i uświadamiany przez niego w formie jakiejś nieodpartej konieczności, z którą trzeba się liczyć. To uświadomienie sobie obiektywnego porządku pociąga za sobą subiektywne, osobiste ustosunkowanie się do niego. Dlatego też tak ważny jest subiektywny element osobowy moralności. Zwrócenie uwagi na element subiektywny czynu moralnego jest konieczne, gdyż wewnętrzne ustosunkowanie się do czynu decyduje o jego wartości moralnej. Aby czyn był prawdziwie moralny, nie wystarczy tylko, by był materialnie dobry, ale musi być również formalnie dobry. Nie tylko zewnętrznie poprawny, ale prawdziwie ludzki, tj. świadomy i dobrowolny. Tylko w takim czynie osoba jest właściwie sobą. Czyny wynikające z przyzwyczajenia nie są tak nasze, jak te, które są wyrazem naszej linii działania. Pojęcie moralności łączy się z pojęciem dobra i zła, jako że one wyrażają albo jakąś wartość moralną, albo jej negację. Bywają również zabarwione uczuciowo, gdyż ku dobru kieruje się, a od zła odwraca ludzkie pożądanie. Zabarwienie uczuciowe powoduje, że czyn nie skierowany ku dobru, zazwyczaj łączy się z poczuciem winy, obciążeniem sumienia i lękiem przed karą.

Natomiast, gdy pojęcie moralności odnosi się do osoby, a nie do czynu, to bierze się pod uwagę nie tylko to, czy dana osoba jest zdolna do podjęcia czynów prawdziwie mo-

ralnych, ale również fakt przyjęcia przez tę osobę określonego systemu wartości i kierowania się nimi w życiu. Natomiast, gdy podkreśla się rozwój moralności danej osoby, to mamy na myśli rozwój wszystkich dyspozycji, które warunkują moralne postępowanie i o tym postępowaniu decydują. Tak rozumiana moralność, brana w znaczeniu przedmiotowym a nie formalnym, podlega rozwojowi.

Intencją autora przedstawianej publikacji jest spojrzenie na problematykę wychowania moralnego z personalistycznego punktu widzenia. Autor książki przeciwstawia się wychowaniu liberalnemu, w którym trudno jest odnaleźć zasady moralne. Jest przekonany, że wychowania nie można opierać na wartościach relatywnych, tzn. znajdujących się między jakąś wartością pozytywną i negatywną. Uważa, że w wychowaniu moralnym jedynym słusznym wyborem jest wybór dobra i w tym kierunku powinno iść wychowanie młodego człowieka.

Prezentowana książka zawiera, oprócz wstępu autora, siedem rozdziałów, zakończenie oraz bibliografię. Literatura, z której korzysta autor, jest ubogacona pozycjami obcojęzycznymi, co wzmacnia omawianą tematykę i inspiruje do dalszych poszukiwań.

W rozdziale pierwszym autor dokonuje ogólnej charakterystyki wychowania moralnego. Uważa, że rozwój moralny odgrywa zasadniczą rolę w życiu młodego człowieka. Dlatego też zabieganie o kształtowanie zachowań i postaw moralnych jest cechą konstytutywną każdego wychowania. O wychowaniu moralnym autor książki mówi w aspekcie opisowym i oceniającym, uważa, że w praktyce pedagogicznej obie wersje wychowania moralnego mogą okazać się pożyteczne. Zależy to jest od stopnia dojrzałości umysłowej i społecznej młodego człowieka. Do tradycyjnych metod wychowania moralnego autor dopisuje nowsze metody, wśród których wymienia: metodę rozwijania samorządności wśród dzieci i młodzieży, klaryfikacji wartości oraz rozumowania moralnego. Na szczególną uwagę zasługują czynniki psychospołeczne uwarunkowania wychowania moralnego, które wspomagają skuteczność wychowania moralnego. Wśród nich wymienia m.in. podmiotowe traktowanie dzieci i młodzieży, tworzenie wśród nich atmosfery wolnej od lęku, umiejętność porozumiewania się między nimi oraz samodoskonalenie rodziców, wychowawców i nauczycieli.

Rozdział drugi jest przeglądem teorii rozwoju moralnego ze szczególnym uwzględnieniem teorii poznawczo-rozwojowych oraz teorii uczenia się. Szeroko zaprezentowane są stadia rozwoju moralnego w ujęciu J. Piageta i L. Kohlberga, natomiast dość ubogo na tym tle przedstawione są koncepcje rozwoju moralnego w teoriach uczenia się, czy też w teoriach humanistycznych. Z badań nad rozwojem moralnym autor ukazuje badania nad: zagadnieniem rozumowania moralnego, powiązaniem rozumowania moralnego z rozwojem intelektualnym oraz postępowaniem moralnym, czy też uniwersalność faz rozwoju moralnego i różnice w rozwoju moralnym dziewcząt i chłopców. Ostatecznie rozdział ten kończy krótkie ukazanie konieczności wychowania dzieci i młodzieży do przyswajania uniwersalnych norm moralnych, umiejętności odróżniania dobra od zła oraz kształtowanie sumienia. Są to czynniki, które jeśli zostaną prawidłowo ukształtowane staną się sprzyjające rozwojowi moralnemu.

W rozdziale trzecim, zatytułowanym *Wartości tworzywem wychowania moralnego*, autor szeroko omawia różne sposoby rozumowania i istnienia wartości oraz podaje rozmaite ich klasyfikacje (np. E. Spranger, M. Rokeach). W tym względzie odnajdujemy również istotą literaturę polskojęzyczną zaprezentowaną przez autora. Wśród wartości mających istotny wpływ na wychowanie moralne dominujący staje się altruizm, która to

wartość w ujęciu autora jest nadrzędna w stosunku do innych wymienionych w prezentowanej publikacji. Rozdział kończy prezentacja teorii i badań dotyczących wartości.

Rozdział czwarty poświęcony jest autorytetowi w wychowaniu moralnym. Autorytet, podobnie jak wartości, jest istotnym elementem wychowania moralnego. Obszernie omówione jest pojęcie autorytetu oraz różne rodzaje autorytetu. Szczególny nacisk położono na zaprezentowanie znaczenia autorytetu w wychowaniu moralnym młodego człowieka. Autor wyszczególnia również cechy osobiste i kompetencje zawodowe nauczycieli. Nauczyciel charakteryzujący się wysokim poziomem moralnym powinien być wiarygodny w słowie i czynie. Do pełnego rozwoju moralnego konieczne jest świadome i celowe przypominanie osób, których życie i działalność na rzecz dobra innych stanie się wzorem postępowania moralnego.

Kolejny rozdział poświęcony jest nauczaniu religii w procesie wychowania moralnego. Autor podkreśla znaczenie, jakie może mieć katecheza szkolna w indywidualnym rozwoju moralnym ucznia. Uwypukla również różnego rodzaju koncepcje nauczania religii. Na szczególną uwagę zasługuje materiał dotyczący wymagań stawianych katechetom oraz problemów związanych z nauczaniem katechezy.

Rozdział szósty jest ukazaniem wychowania seksualnego jako integralnej części wychowania moralnego. Wychowanie seksualne zdaniem autora nie może być ukazane jedynie jako wartość sama w sobie. Takie podejście sprawia, iż znajduje się ono poza jakąkolwiek oceną moralną. Podkreśla konieczność wychowania seksualnego opartego na podstawach biologicznych i etycznych. Autor, powołując się na badania, m.in. Kilpatricka, uzasadnia, iż wychowanie seksualne odwołujące się do oceny moralnej nie tylko jest skuteczne, ale też poprawne. Do warunków poprawności wychowania seksualnego zalicza: wzajemną miłość rodziców, uświadomienie seksualne we właściwym czasie oraz podjęcie dialogu z młodzieżą przez rodziców na nurtujące ich problemy związane z płciowością człowieka.

W ostatnim rozdziale przedstawiona jest problematyka czynników dezintegrujących proces wychowania moralnego. Do czynników takich w dobie współczesnej zalicza się hipertrofię postaw konsumpcyjnych, dewaluację wartości moralnych, anonimowość w kontaktach międzyludzkich, instytucjonalizację życia społecznego, jak również nadmiar agresji i seksu w mediach. Natomiast czynnikami utrudniającymi proces wychowania moralnego w rodzinie są: dezintegracja życia rodzinnego, wadliwe postawy rodziców, niedosyt miłości rodzicielskiej oraz brak wzorców osobowych w rodzinie. Jednocześnie autor ukazuje wiele czynników niesprzyjających wychowaniu moralnemu uczniów w szkole. Są nimi przede wszystkim: autokratyczny styl kierowania wychowawczego, preferowanie kształcenia intelektualnego, niedocenywanie wychowania moralnego, jak i niedostateczna współpraca z rodzicami. Wśród innych czynników dezintegrujących wymienia autor pozbawienie dzieci i młodzieży dobrego przykładu ze strony dorosłych, nadmiar perswazji i pouczeń oraz brak konsekwencji w postępowaniu pedagogicznym.

Poszczególne rozdziały tworzą przejrzystą całość. Niewątpliwie zaletą recenzowanej książki jest możliwość wykorzystania jej zarówno przez szerokie grono pedagogiczne, wychowawców różnych ośrodków jak i rodziców. Inną zaletą jest zastosowanie krótkich streszczeń głównych idei zawartych w poszczególnych rozdziałach. Daje to czytelnikowi możliwość wyboru materiału, który leży u podłoża jego zainteresowań.

Książka ta może stać się cenną pozycją nie tylko dla osób zainteresowanych wychowaniem młodego pokolenia, ale również wskazówką w poszukiwaniach naukowych. Publikacja ta wpisuje się również w założenia reformy edukacji, która sygnalizuje koniecz-

ność wychowania młodego pokolenia we wszystkich płaszczyznach zmierzających do ukształtowania dojrzałej osobowości.

ks. Dariusz Buksik SDB

Stanisław Tokarski, *Dojrzałość religijna osób należących do wspólnot neokatechumenalnych*, Płocki Instytut Wydawniczy, Płock 2001, ss. 199.

Książka *Dojrzałość religijna osób należących do wspólnot neokatechumenalnych* została napisana przez Stanisława Tokarskiego pracownika Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie. Autor jest jednym z inicjatorów powstania Stowarzyszenia Psychologów Chrześcijańskich. Problematyka książki znajduje się w nurcie zainteresowań autora, który w swojej pracy badawczej podejmuje zagadnienia psychologii religii, motywacji i psychoterapii.

Publikacja ta wpisuje się w bogatą literaturę psychologiczną dotyczącą badań nad religijnością i dojrzałością religijną człowieka. Dojrzałość religijna jest przedmiotem badań i interpretacji wielu dyscyplin, m.in. nauk filozoficznych, społecznych, teologicznych i psychologicznych. Zjawisko religijności w aspekcie psychologicznym badane jest pod kątem związku z życiem psychicznym człowieka. W badaniu i interpretacji tego zagadnienia występuje zróżnicowanie teorii i zasad, z których każde ma swoich zwolenników, jak i przeciwników. Ktoś może postawić pytanie, czy książka Tokarskiego wnosi coś nowego i czy warto poświęcić jej czas? Moim zdaniem zasługuje ona na szczególną uwagę, nie tylko z racji innego w niej ujęcia problemu dojrzałości religijnej, ale także z racji szeroko przedstawionych badań własnych.

Prezentowana książka zawiera wstęp, trzy rozdziały, streszczenie, bibliografię, spis tabel i wykresów, aneksy oraz spis treści. Literatura przedstawiona w bibliografii jest bogata i wszechstronna, zawiera 167 pozycji, w tym także pozycje obcojęzyczne. W aneksie autor zamieszcza opis zastosowanych narzędzi badawczych. Na szczególną uwagę zasługują narzędzia opracowane przez autora. Są nimi: Skala Dojrzałości Postaw Religijnych (SDPR) badająca integralny, wspólnotowy i dynamiczny charakter religijności oraz Kwestionariusz Wartości Religijnych (KWR) i Preferowane Wartości (PW) jako narzędzia badające centralność wartości religijnych w systemie wartości.

Rozdział pierwszy został poświęcony omówieniu teoretycznych podstaw badań nad dojrzałością religijną. Zagadnienie to zostało ukazane jako wynik interdyscyplinarnych poszukiwań. Inspiracją dla autora stały się: teologia, filozofia i psychologia. Na tej podstawie dokonał określenia wskaźników dojrzałości religijnej. Sformułowania zaczerpnięte z teologii i filozofii posłużyły autorowi do pełniejszego zrozumienia tej kwestii w perspektywie psychologicznej. Ukazując psychologiczne aspekty dojrzałości religijnej, opiera się na różnych szkołach psychologicznych, odwołując się zarówno do autorów zagranicznych (m.in. Z. Freuda, K. G. Junga, E. Frankla, G. Allporta czy A.H. Masłowa), jak i polskich (m.in. J. Pastuszki, Z. Uchnasa, J.A. Nowaka, W. Prężyny i Z. Chlewińskiego). Różnorodność poglądów pozwoliła autorowi spojrzeć na dojrzałość religijną w sposób komplementarny. Rozważania teoretyczne kończą się zaprezentowaniem psychologicz-

nych wskaźników dojrzałości religijnej, które stały się podstawą doboru odpowiednich narzędzi badawczych.

Dojrzałość religijna została sprawdzona i zweryfikowana empirycznie na grupie osób przynależących do wspólnot neokatechumenalnych. W grupach tych prowadzona jest długa i systematyczna formacja religijna. Można więc przypuszczać, że dojrzałość religijna osób przynależących do tych grup jest wyższa niż u osób niepodlegających takiej formacji. Autor poszukiwał zmian, jakie zachodzą u członków tych wspólnot w zakresie dojrzałości religijnej oraz tego, czy rozwój ten zmierza w kierunku religijności dojrzałej. Badano także intensywność zmian, biorąc pod uwagę czas przynależności do grup. Badania przeprowadzono na grupie eksperymentalnej, w której skład wchodziły osoby uczestniczące w formacji neokatechumenalnej przez pięć lat. Natomiast grupę kontrolną tworzyły osoby, które tę formację rozpoczęły.

W celu sprawdzenia postawionych hipotez zostały zastosowane odpowiednie narzędzia badawcze (opis narzędzi znajduje się na s. 52), służące do oceny centralności wartości religijnych, zaangażowania religijnego, spójności przekonań religijnych, integralności religijnej postawy, personalnego charakteru postawy oraz wspólnotowego i dynamicznego wymiaru religijności.

Treścią drugiego rozdziału jest analiza wskaźników dojrzałości religijnej otrzymanych w wyniku badań, którymi objęto grupę 323 osób (tj. 163 osoby w grupie eksperymentalnej oraz 160 osób w grupie kontrolnej). Autor w obu grupach dokonał podziału na mężczyzn i kobiety. Na tak wyselekcjonowanej grupie ukazuje zmiany w systemie wartości, które wystąpiły u badanych osób. Uważa, że zmiany te są wynikiem formacji neokatechumenalnej. Odwołuje się do swoich badań, prezentując strukturę wartości religijnych, wartości ostatecznych i instrumentalnych oraz hierarchie wartości preferowanych przez poszczególne grupy. Przedstawia także analizę wyników badań uzyskanych w zakresie zaangażowania religijnego, spójności przekonań religijnych, integralnego charakteru religijnych postaw oraz personalnego, wspólnotowego i dynamicznego wymiaru religijności.

Ostatni, trzeci rozdział, jest podsumowaniem wyników pracy. Z przyjętych hipotez wynika, iż obie grupy: eksperymentalna i kontrolna różnią się między sobą w zakresie dojrzałości religijnej oraz wskazują na zmiany zachodzące pod wpływem formacji neokatechumenalnej. Autor zauważa, że ten sam program formacji neokatechumenalnej ma odmienny wpływ na dojrzałość religijną kobiet i mężczyzn.

Niewątpliwie walorem pracy jest pokazanie procesu zmian w rozwoju dojrzałości religijnej na podstawie danych empirycznych. Z pewnością nie jest to pełny obraz zmian, ale przyjęte na wstępie założenia zostały potwierdzone w wynikach badań. Sadzę, iż mógłby być ukazany pełniejszy obraz zmian spowodowany formacją neokatechumenalną, gdyby badaniem objęto szerszą grupę osób o większej różnorodności środowiskowej. Chodzi tu przede wszystkim o poszerzenie badań o środowiska wiejskie i małomiasteczkowe.

Kolejną wartością recenzowanej pracy jest sformułowanie koncepcji dojrzałości religijnej, której wskaźnikami są: centralność wartości religijnych w systemie wartości, zaangażowanie religijne, rozwojowy charakter religijności, spójność przekonań religijnych, integralny charakter postaw religijnych oraz indywidualny i wspólnotowy wymiar religijności. Bogactwem są również narzędzia badawcze, które mogą być wykorzystane do badania dojrzałości religijnej innych grup. Spełniony musi być jednak warunek, by były to grupy katolickie. Jest to istotne założenie, ze względu na to, że autor publikacji zjawisko religijności definiuje, opierając się na kryteriach przyjętych w katolicyzmie.

Propozycje teoretyczne zawarte w książce S. Tokarskiego mogą stać się wskazówką do dalszych prac badawczych. Jest ona cenną pozycją dla osób odpowiedzialnych za formację neokatechumenalną, jak również może być wykorzystana w formacji innych grup, które szukają odpowiedniej drogi formowania dojrzałej religijności człowieka.

ks. Dariusz Buksik SDB

Pietro Stella, *Don Bosco, (=L' identità italiana, 27), il Mulino, Bologna 2001, ss. 154.*

Podczas kwietniowego pobytu w Rzymie w moje ręce trafiła nieznana mi dotąd książka pt. *Don Bosco*, traktująca o ks. Janie Bosko (1815–1888), świętym Założycielu Zgromadzenia Salezjańskiego i wielkim wychowawcy młodzieży. Nie byłoby w tym nic nadzwyczajnego, gdyby nie dwa fakty: jej autorem okazał się Pietro Stella, a pozycja ukazała się w serii wydawniczej *L'identità italiana (Tożsamość włoska)*. Jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki ożyły we mnie wspomnienia studiów, spotkań i wykładów, które ks. prof. Stella na początku lat dziewięćdziesiątych prowadził dla nas, studentów teologii duchowości Papieskiego Uniwersytetu Salezjańskiego w Rzymie. W rozmowach kularowych, zwracając uwagę na polityczny kontekst beatyfikacji i kanonizacji turyńskiego wychowawcy, zapędzał się czasem, jak nam się wtedy wydawało, zbyt daleko jak na wrażliwość prostych studentów bezkrytycznie rozmiłowanych w ks. Bosko. Podkreślał, że wyniesieniu na ołtarze ks. Bosko w znacznej mierze przysłużyli się Benito Mussolini i jego faszyci. Potrzebowali rodzimych bohaterów, aby zademonstrować światu specjalny status kultury włoskiej, której świetność – jak podkreślali – sięgała czasów starożytnego Rzymu. Czy rzeczywiście tak wyglądały fakty? Czy nie było raczej tak, jak potocznie uważano, że to ks. Bosko i jego dzieło na swój sposób przysłużyły się kształtowaniu nowożytnych Włoch? Nie zawsze potrafiłmy wtedy znaleźć odpowiedź na pytania, które burzyły w nas salezjańskie ideały. A profesor Stella, kiedy spostrzegał nasze zakłopotanie, dyplomatycznie powstrzymywał się od dalszych wyjaśnień.

Niepokój jednak pozostawał. Był on tym bardziej uzasadniony, że budził go w nas jeden z najlepszych znawców ks. Bosko w świecie. Profesor Stella całą swoją młodość poświęcił przecież poszukiwaniu i zbieraniu książek i innych materiałów, które mogłyby mieć związek z założycielem salezjanów. Zgromadzone przez niego pozycje z czasów ks. Bosko, jak również to wszystko, co o ks. Bosko i jego dziele napisano, dały początek powstałemu w latach 1963–1976 Centrum Studiów Księdza Bosko w Rzymie. Sam Stella opublikował w latach 1979–1988 w wydawnictwie LAS (Wydawnictwo Uniwersytetu Salezjańskiego w Rzymie) trzy zasobne tomy poświęcone ks. Bosko. Zatytułował je: *Don Bosco nella storia della religiosità cattolica*. Tom I poświęcił życiu i dziełu świętego (ss. 304), tom II jego mentalności religijnej i pobożności (ss. 585), a III kanonizacji (304 s.). W 1980 r., w tym samym wydawnictwie, wydał książkę pt. *Don Bosco nella storia economica e sociale* (ss. 654). Tom poświęcony kanonizacji turyńskiego wychowawcy, z powodu zwrócenia przez Autora uwagi na ewentualne faszystowskie poparcie w jej przeprowadzeniu, stał się motywem ostrej dyskusji i sporych kontrowersji wśród salezjanów. Pod wpływem decyzji wyższych przełożonych Zgromadzenia, książka na pewien czas znikła nawet z półek księ-

garskich. Poprzez swoje studia ks. Stella przyczynił się do krytycznego spojrzenia na źródła do historii ks. Bosko i jego dzieła, zwłaszcza w odniesieniu do lektury osiemnastu tomów *Memorie Biografiche*. Obecnie prof. Stella jest pracownikiem naukowym Uniwersytetu Roma Tre, gdzie zajmuje się historią Kościoła. Specjalizuje się w jansenizmie włoskim, czego efektem jest publikacja *Il giansenismo in Italia*.

Kiedy po latach, jakie upłynęły od pamiętnych rzymskich wykładów, w moich rękach znalazła się nowa książka Stelli, dawne pytania ożyły ze zdwojoną siłą. Tym bardziej że – jak już wspomniałem – Autor zdecydował się opublikować swe rozważania w serii wydawniczej *L'identità italiana*. Siłą rzeczy, patrząc na ks. Bosko w kontekście szeroko pojętego zjawiska *tożsamości włoskiej*, musiał podjąć refleksję na temat jego relacji do kultury swego narodu. To wszystko sprawiło, że lektura napotkanej w Rzymie książki zapowiadała się niezwykle ciekawie.

Rzeczywiście Stella nie zawodzi oczekiwań czytelnika. Już w pierwszym rozdziale zatytułowanym *Il più italiano dei santi? (Czyżby najbardziej włoski ze świętych?)* wprowadza swego lektora w niuansy związane z upolitycznieniem, a może lepiej nasyceciem pierwiastkiem nacjonalistycznym sposobu postrzegania osoby ks. Bosko i jego kultu w okresie dominacji faszystowskiej we Włoszech. Aby zwielokrotnić efekt swojej tezy, Autor najpierw przywołuje klimat znacznego napięcia, jaki panował w stosunkach państwo – Kościół do 1929 r., czyli do momentu podpisania paktów laterańskich. W tym okresie salezjanie z ogromną wręcz desperacją opierali się organizowaniu w swych konwiktach drużyn młodzieży faszystowskiej. Stella zwraca też uwagę, że sam Mussolini mógł osobiście źle postrzegać salezjanów, gdyż ci usunęli go ze swego konwiktu w Faenzy, gdzie jako czwartoklasista zaatakował nożem swego kolegę, raniąc go dotkliwie.

Jednak już od 1929 r. obserwuje się we Włoszech wyraźne zbliżenie się środowisk faszystowskich i kościelnych. Na polu działalności salezjańskiej widać to choćby na przykładzie uroczystości beatyfikacyjnych ks. Bosko (1929). Podczas obchodów dziękczynnych w Turynie (9 czerwca) w pochodzie maszerowali najpierw wychowankowie oratoriów salezjańskich, potem dzieci, młodzież z organizacji faszystowskich w pełnym rynsztunku i ze sztandarami, a dopiero po nich młodzież i dzieci z innych szkół katolickich miasta. Defiladę, nad którą latały wojskowe samoloty, zamykali notable faszystowscy z poszczególnych dzielnic Turynu, kombataneci, przedstawiciele różnych regimentów wojska i przedstawiciele faszystowskich związków zawodowych: przemysłu, handlu, rolników i transportu. Stella widzi w tym fakcie – oprócz hołdu ks. Bosko – „wyraźny początek procesu integracji rzymskiego katolicyzmu w ramach coraz lepiej prosperującego faszyzmu, kierowanego przez duce”.

Jeszcze wyraźniej ów proces zaznaczył się przy okazji kanonizacji ks. Bosko. Dzień po uroczystościach kanonizacyjnych w Watykanie odbyła się na Kapitolu uroczystość nazwana przez media „apoteozą świętego”. Przewodniczył jej Mussolini w otoczeniu kardynałów i innych osobistości kościelnych i państwowych. Cesare Maria De Vecchi, faszystowski ambasador Włoch przy Stolicy Apostolskiej w swoim wystąpieniu nazwał ks. Bosko „świętym włoskim, więcej, najbardziej włoskim ze świętych. [...] – i dodał potem – Dopiero pod panowaniem faszystów staje się zrozumiała w pełni wspaniała historia okresu *Risorgimento* [proces budowania nowożytnych Włoch, przyp. autora], i udział wielu osób w konstruowaniu budowli narodowej. Pierwszym wśród owych świętych był ks. Bosko”. Za De Vecchi tezę tę szeroko rozwinęła prasa włoska, czyniąc z ks. Bosko, nie tylko najbardziej włoskiego wśród świętych włoskich, ale wręcz świętego *Risorgimento*.

Sam ks. Bosko nigdy prawdopodobnie nie zgodziłby się na takie postrzeganie jego osoby i działalności. Na liberalne poczynania antyklerykalnych polityków piemontkich (Cavura, Ratazziego) stojących u sterów procesu tworzenia nowego państwa włoskiego, święty patrzył niezwykle krytycznie. Jeśli podejmował z nimi dialog i współpracę, to czynił to, ze względu na dobro Kościoła, prześladowanego w okresie *Risorgimento*, oraz ze względu na potrzeby biednej i opuszczonej młodzieży.

Stella zwraca wyraźnie uwagę na ten właśnie wątek, dlatego przywołuje głosy krytyczne wobec poczynania faszystowskich w odniesieniu do ks. Bosko. Wskazuje choćby na antyfaszystę Benedetto della Croce, który w swej polemice pisał, że „ks. Bosko tytuł świętego *Risorgimento*, potraktowałby jako przejaw horroru i odrzuciłby jako pomysł wręcz diabelski”.

Te głosy rozsądku – jak podkreśla Stella – nie zawsze były w stanie powstrzymać proces wikłania salezjanów w promocję kultury włoskiej w świecie. Nie byłoby w tym nic złego, gdyby zakonnicy dbali o włoskość, np. emigrantów włoskich w Ameryce Łacińskiej, mając na względzie troskę o ich tożsamość. Niestety salezjanie wzięli się w tym względzie z organizacjami włoskimi o wyraźnym znamieniu nacjonalistycznym, które np. wspierały finansowo szkoły włoskie w świecie. Czyniły to, nie w celu wspierania emigrantów, ale aby kultura włoska – uważana za wyższą od innych – opanowała świat. W ten sposób, nacjonaści włoscy pragnęli zbudować potęgę Włoch, które w wyścigu o podział kolonii spóźniły się już na starcie. Stella niestety tylko w kilku zdaniach nawiązuje do tego zjawiska, przechodzi szybko do lat trzydziestych i kierującego wtedy Zgromadzeniem ks. Filipa Rinaldiego, który zakazywał wyraźnie swoim współpracownikom „uprawiania polityki” i przypominał, że „ks. Bosko to nie włoski święty, a święty wychowawca i przewodnik młodzieży”.

Szkoda, że Stella nie pokusił się o więcej. Gdyby choć trochę cofnął się w czasie i przywołał dokumenty ks. Michała Rua, bezpośredniego następcy ks. Bosko, zresztą błogosławionego podobnie jak Rinaldi, wtedy czytelnik ujrzałby z całą jaskrawością dokąd sięgają korzenie faszystowskiej apoteozy ks. Bosko. Ksiądz Rua, prawdopodobnie w trosce o jedność Zgromadzenia, po śmierci ks. Bosko, w swych listach okólnych nakazywał współpracownikom, aby dbali o kulturę włoską wspólnot zakonnych i aby rozmawiali ze sobą – choć byli różnych narodowości i pracowali daleko od Włoch – wyłącznie po włosku. Miało to być gwarancją zachowania jedności, czytelności świadectwa, obrony charyzmatu, napływu powołań i wierności ks. Bosko. Sprawozdania z ówczesnej działalności domów salezjańskich w świecie pełne są wzmianek o zatroskaniu salezjanów o kultywowanie kultury włoskiej. To z tej właśnie racji włoskie organizacje nacjonalistyczne chętnie finansowały szkoły salezjańskie w świecie. Dochodziło wręcz do paradoksu: Kościół i państwo na terenie Włoch pozostawały w napiętych stosunkach, a poza Włochami włoscy salezjanie – przedstawiciele Kościoła – i ambasadorzy włoscy – przedstawiciele rządu – popierali się i bardzo blisko współpracowali. W tym kontekście, śmiem twierdzić, że faszystowska apoteoza ks. Bosko nie była wyłącznym dziełem Mussoliniego i jego partyjnych kolegów. Klimat panujący wśród salezjanów włoskich był niezwykle podatny na tego typu instrumentalizację.

Stella, choć nie tak ostro postawił swoją tezę, to przecież zwrócił uwagę na zaistniały problem. To punkt wyjścia jego dalszych rozważań, w których będzie się starał pokazać, że manipulacje okresu faszyzmu, były jedynie pewnym momentem historycznej słabości samych salezjanów oraz wykwitem ogólnego nastroju chwili. Kolejne rozdziały jego książki skoncentrują się na ukazaniu ks. Bosko jako świętego należącego do całego Ko-

ścioła, genialnego wychowawcę, a przy tym nieodrodnie syna ziemi włoskiej, z której kultury czerpał jak każdy mu współczesny i którą, z pewnością bardziej niż wielu mu współczesnych, w znaczący sposób ubogacił.

Aby udokumentować swoją tezę Stella proponuje czytelnikowi rozdziały od drugiego do siódmego swojej książki. Uzupełnia je o bogate i dobrze skomentowane wypisy bibliograficzne, gdzie podaje źródła i opracowania wykorzystane w swej refleksji. Lekturę książki ułatwia także indeks nazwisk występujących w tekście. We wspomnianych rozdziałach zasadniczo powtarza to, co już o ks. Bosko napisał w poprzednich swoich książkach. W rozdziale drugim zatytułowanym *Od Królestwa Sarydii do Królestwa Włoch* prezentuje skróconą biografię ks. Bosko. W kolejnej części pt. *Obywatele i chrześcijanie dla Europy i Ameryki* przedstawia genezę i rozwój Zgromadzenie Salezjańskiego i Córek Maryi Wspomożycielki, powstanie Stolarzyszenia Współpracowników Salezjańskich (odpowiednik III zakonu), rozwój dzieła salezjańskiego w Europie i na misjach. W rozdziale *Wychowywać poprzez prewencję* skupia uwagę czytelnika nad założeniami teoretycznymi, terminologią i metodologią praktyczną systemu wychowawczego ks. Bosko, nazywanego potocznie systemem prewencyjnym. *Pozyskać serca*, to tytuł rozdziału poświęconego mentalności religijnej ks. Bosko: odejście od rygoryzmu na rzecz łagodności i dobroci (wpływ teologii św. Alfonsa), prosta świętość młodzieńcza (zręby salezjańskiej duchowości młodzieżowej), pobożność maryjna (od Maryi Niepokalanej do Maryi Wspomożycielki Wiernych). W rozdziale szóstym: *Ojczyzna, rząd, wychowanie* autor znajduje miejsce, aby ukazać ks. Bosko jako kapłana i wychowawcę wolnego od wszelkich wpływów politycznych. Księżdz Bosko interesowało wychowanie religijne i społeczne młodzieży: kształtowanie „dobrych chrześcijan i uczciwych obywateli”. To pozwalało mu być wiernym Kościołowi i odnajdywać się dobrze w nowoczesnym państwie. Ostatni rozdział Stella tytułuje *Magia języka i wyobrażenia*. Podejmuje w nim temat sposobu przekazu – lub inaczej gatunku literackiego – jakiego ks. Bosko używa w swych wystąpieniach i pismach.

Chociaż Stella poprzez nawiązanie do treści wcześniejszych swych książek o ks. Bosko nie jest oryginalny, a przy tym znacząco skraca swój przekaz na temat świętego – na 140 stronach podaje informacje zawarte uprzednio w czterech potężnych tomach – to czytelnik jest w stanie zapoznać się z istotnymi poglądami i dokonaniem ks. Bosko. Co ważniejsze, dzięki odpowiedniej narracji zaproponowanej przez Autora, może w pełni nabrać przekonania, co do prawdziwości tezy Stelli o uniwersalnym charakterze dokonań i przesłania turyńskiego wychowawcy. Szkic biograficzny ks. Bosko i jego dokonania jako wychowawcy i zakonodawcy (rozdziały II – VI) okazuje się bowiem świetnie osadzony w kontekście XIX w. we Włoszech. Pozwala to zrozumieć, jak bardzo święty jest dzieckiem swej epoki, jak wiele zawdzięcza kulturze, w której wyrósł, jak bardzo na nią wpływa. Refleksja nad systemem prewencyjnym ukazuje, jak bardzo ks. Bosko związany jest ze swoją epoką, zdominowaną właśnie przez prewencję w najprzeróżniejszych jej odmianach od politycznej do wychowawczej. Rozważania na temat dobroci i miłości w wychowaniu stawiają ks. Bosko w gronie współczesnych mu teologów wychowawców wznoszących się ponad jansenistyczny rygoryzm w wychowaniu. Rozdział o ideałach wychowawczym świętego dobrze ilustruje jego stosunek do polityki włoskich liberałów oraz pokazuje, jak chrześcijanin może odnaleźć się w niesprzyjającym mu środowisku i z całą mocą proponować wyznawane przez siebie wartości. Spostrzeżenia dotyczące gatunku literackiego używanego przez ks. Bosko są dla Stelli nie tylko okazją do przeprowadzenia

krótkiej krytyki źródeł do historii świętego, ale przede wszystkim przez próbę wyjaśnienia jego wizji, snów i opowiadań osadza go w samym sercu ducha romantycznego jego epoki.

Ksiądz Bosko, dzięki narracji Stalli, jawi się nam w pełni dzieckiem swych czasów i jednocześnie tym, który wywarł na nie swój znaczący wpływ. Święty wychowawca z Turynu – jak podkreśla Autor w epilogu książki – jawi się dzisiaj, jako święty uniwersalny, jako wychowawca młodzieży nieograniczony granicami żadnego państwa, żadnej kultury i cywilizacji. Niewątpliwie miał na to wpływ światowy rozwój jego dzieła. Jego system prewencyjny może być inspiracją dla wszystkich, a jego misja dociera dziś na każdy kontynent. Historia pokazała, że nie był w stanie przeszkodzić temu nawet faszystowski pomysł na uczynienie z ks. Bosko „najbardziej włoskiego ze świętych, promotora szczytnej kultury włoskiej, świętego *Risorgimento*” i poklask, jaki w pewnym okresie znalazł ten pomysł wśród salezjanów.

Szkoda tylko, że nie wszyscy duchowi synowie ks. Bosko, zwłaszcza włoscy, tak do tej sprawy podchodzą. Trudno spotkać dziś salezjanina lansującego wyższość kultury włoskiej. Wciąż jeszcze jednak stosunkowo łatwo znaleźć takich, którzy uważają, że epizod flirtu z faszyzmem, a wcześniej z koniunkturalnym popieraniem kultury włoskiej, nigdy się nie wydarzył. Kiedy w połowie lat dziewięćdziesiątych Salezjański Instytut Historyczny w Rzymie uznał, że czas zakończyć badania nad ks. Bosko, wtedy zaproponował rozpoczęcie badań nad rozwojem jego dzieła. W doborze wystąpień przewidzianych na międzynarodowe sympozjum zorganizowane z tej właśnie okazji, przedstawiciele tej skądinąd szacownej instytucji nie zgodzili się na przedstawienie referatu na temat roli jaką w Zgromadzeniu odegrało bez mała stu salezjanów polskich pracujących na misjach w latach 1889–1910. Trafili oni do pracy apostołskiej, kiedy Zgromadzenie – z różnych względów – stawiało na popieranie kultury włoskiej. Wielu z nich opuściło szeregi salezjańskie, inni cierpieli, gdyż nie mogli do końca być sobą, wyrazić się jako Polacy. Niewątpliwie ta ich postawa przyczyniła się do umiędzynarodowienia i inkulturacji charyzmatu ks. Bosko. Droga do tego wiodła jednak poprzez zwanie się z obecnym wtedy w Zgromadzeniu programem popierania kultury włoskiej. To dlatego referat na ten temat nie pojawił się na międzynarodowym sympozjum. Wtedy jeszcze nie wypadało o tym mówić. Wydaje się, że do pewnych spraw czasy nadal jeszcze nie dojrzały. Gdyby było inaczej, prof. Stella mógłby opublikować swoje rozważania, nie w niezależnej świeckiej oficynie „il Molino”, ale w jednym z zasłużonych wydawnictw Zgromadzenia we Włoszech.

ks. Marek T. Chmielewski SDB

Juan Vecchi, *Globalizzazione. Crocevia della Carità Educativa. Colloquio con Vittorio Chiari*, przedmowa Luc van Looy, SEI, Turyn 2002, ss. 198.

Starożytni Rzymianie mimo całej surowości, z jaką traktowali dzieci i dorastającą młodzież, starali się być wierni zasadzie *maxima debetur puero reverentia*. Historia ludzkości pokazała, że mieli rację: wysiłek wychowawcy przynosił dobre społecznie owoce tylko wtedy, gdy jego wychowanek traktowany był podmiotowo. W kształtowaniu mło-

dego pokolenia nie chodzi bowiem o zachowanie stabilności instytucji i systemów wychowawczych, ani nawet o samo wychowanie, ale o wychowanka, o to kim on jest, o jego dyspozycje, o to kim może się stać. Tę prawdę dobrze rozumiał ks. Jan Bosko (1815–1888), wielki dziewiętnastowieczny wychowawca młodzieży. Jego szacunek do młodego człowieka bardzo dobrze oddaje, opisany przez niego samego, epizod spotkania z Bartłomiejem Garellim (8 XII 1841 r.). W biednym sierocie, którego zakrystianin brutalnymi uderzeniami kija wyganiał z kościoła, ks. Bosko dostrzegł „swojego przyjaciela”. „Proszę go zostawić, to mój przyjaciel!”. I tak, z szacunku okazanego nieznanemu młodzieńcowi, narodziły się spotkania ks. Bosko z chłopcami, które z czasem przerodziły się w oratorium. Ksiądz Bosko wyszedł na turyńskie ulice, aby tam właśnie spotkać zagubionych chłopców. *Puero reverentia* zasadzała się u niego na przekonaniu, że Bóg kocha młodych i że oni sami z siebie nie są źli oraz na prawdzie o tym, że każdy młody człowiek potrzebuje zbawienia, domu, szkoły, zabawy, pracy i chleba.

Salezjanie, duchowi spadkobiercy ks. Bosko, przez półtora wieku swej historii, czynili wszystko, aby ich postawa szacunku wobec młodego człowieka była czytelna. *Puero reverentia* towarzyszyła misjonarzom, nauczycielom, wychowawcom czasu wojen, prześladowań wiary, komunizmu, materializmu i liberalizmu. Zmieniały się ulice, krzyżówki i zaułki, na których spotkać można młodych ludzi, ale niezmienna pozostawała zasada szacunku wobec młodych. A jak jest dzisiaj? Gdzie znajdują się ważne skrzyżowania? Komu dzisiaj należy się specjalny szacunek?

Takie pytania towarzyszyły ostatnim miesiącom życia zmarłego niedawno (23 I 2002 r.) ks. Juana Edmundo Vecchi, Przełożonego Generalnego Towarzystwa Salezjańskiego, ósmego następcy ks. Bosko. Dotknięty nowotworem mózgu, świadomy zbliżającej się śmierci, pragnął przekazać salezjanom swą wielką miłość do młodzieży i uwrażliwić ich na niebezpieczeństwa, na które dzisiaj jest wystawiona. Swoje pragnienie uczynił rzeczywistością, przekazując ks. Vittorio Chiari, wychowawcy młodzieży trudnej z salezjańskiego domu w Arese koło Mediolanu, pieczołowicie zebrane materiały na temat sytuacji młodzieży w świecie. Polecił mu, aby przeanalizował je i przemyślał, a potem sporządził z nich pewnego rodzaju wywiad z Przełożonym Generalnym. Ksiądz Vecchi nie doczekał ostatecznej redakcji książki. Towarzyszył ks. Chiari podczas jej powstawania. Publikacja, która dotarła do rąk czytelników w kilka miesięcy po jego śmierci, jawi się więc jako swoisty testament, głos zza grobu. Dominują w nim dwie nuty: miłość do młodzieży – czyli wspomniana już *puero reverentia* – i ogromna troska o precyzyjne wskazanie salezjanom miejsc – mówiąc językiem ks. Bosko: „ulic i skrzyżowań” współczesnej kultury – gdzie jest ona szczególnie zagrożona.

Intuicji ks. Vecchi można zaufać. Treści przekazane ks. Chiari nie są bowiem namiętnie spisana ostatnią wolą umierającego, ale głosem człowieka, który przeszedł przez życie, kochając młodzież i poszukując dróg do jej serca. Urodził się w 1931 r. w Argentynie, w rodzinie emigrantów włoskich. W wieku szesnastu lat wstąpił do Zgromadzenia Salezjańskiego. Formację seminaryjną odbył w Turynie. Po święceniach kapłańskich w 1958 r. pracował wśród młodzieży argentyńskiej. W 1972 r. Ksiądz Generał Luigi Ricceri mianował go Radcą Regionalnym Zgromadzenia odpowiedzialnym z Amerykę Łacińską. W latach 1978–1990 pełnił obowiązki Radcy Generalnego do spraw duszpasterstwa młodzieży. W tym właśnie okresie jego życia zaznaczyły się szczególnie umiłowanie młodzieży, wielki zmysł pedagogiczny i znakomita umiejętność pracy w grupie. Refleksja prowadzonego przez niego zespołu zaowocowała wieloma dokumentami, które doprowadziły do ewolucji salezjańskiego duszpasterstwa młodzieży: 1987 r. przyniósł pojęcie

„projektu duszpastersko-wychowawczego”, w 1979 r. przedstawiono dokument o animacji duszpasterskiej inspektorii i o grupach młodzieżowych i ich przynależności do Salezjańskiego Ruchu Młodzieżowego, w 1981 r. o duszpasterstwie powołaniowym, a w 1985 r. o stowarzyszeniach salezjańskich. W 1990 r. został wybrany na stanowisko wikariusza przełożonego generalnego, a na odbywającej się wtedy Kapitule Generalnej prowadził prace zmierzające do klarownego zdefiniowania pojęcia „salezjańskiej duchowości młodzieżowej” i czuwał nad powstawaniem salezjańskiego projektu wychowania młodych do wiary. W 1996 r. został wybrany na Przełożonego Generalnego salezjanów. Zatrzaszczył się wtedy o odpowiednie włączenie świeckich w salezjańskie dzieło wychowania młodzieży. Podczas swego rektoratu zwracał uwagę szczególnie na relacje salezjanów ze świeckimi, ewangeliczną czytelność poszczególnych obecności salezjańskich, jakość formacji salezjanów i traktowanie całej wspólnoty salezjańskiej jako centrum animującego duszpasterstwo i wychowanie młodzieży.

U kresu swego życia ks. Vecchi nie koncentrował się już na wielkich projektach i ewolucji w salezjańskim duszpasterstwie młodzieży. Dotknięty śmiertelną chorobą, zdecydował się mówić o najważniejszym: o młodzieży i miłości do niej (rozdział I). Jego refleksja nie wyczerpuje się w kilku zgrabnych ogólnikach. I tym razem pozostał przejrzysty i precyzyjny. Mówi o miłości do młodzieży w czasach dzisiejszych. Jeśli *puero reverentia* niezbędna wychowawcy i duszpasterzowi jest dzisiaj wystawiana na próby, to dzieje się to za sprawą przemian kulturowych związanych z procesem globalizacji (rozdział II).

Ksiądz Vecchi już w pierwszej rozmowie na temat swego „wywiadu” zwrócił uwagę ks. Chiari, że niepokoi go entuzjazm, z jakim wiele stowarzyszeń katolickich, zakonów i organizacji pozarządowych podchodzi do sprawy globalizacji (rozdział II). Wierzący – według Księdza Generała – nie mogą pozostać obojętni wobec zjawiska, polegającego na tym, że poszczególne działania ludzkie mają coraz więcej skutków i odniesień w skali świata, co jest wyraźnym znakiem schyłku tej fazy dziejów ludzkości, w której życie jednostek koncentrowało się w obrębie własnego narodu lub państwa. Globalizacja, w sensie samego terminu, sięga korzeniami środowiska ekonomistów, którzy dążą do wprowadzenia wolnego rynku – ze wszystkimi tego konsekwencjami – do każdego miejsca na świecie i do każdej społeczności ludzkiej. Czynią to nie tylko ze względu na poszerzenie rynków zbytu, ale przede wszystkim w poszukiwaniu miejsc, gdzie koszty produkcji okażą się najniższe, aby tam ulokować kolejne fabryki. Dla wielu osób globalizacja to także nieodwracalny proces postępu nowych technologii, dzięki którym informacje, osoby i materiały docierać mogą szybko i bez przeszkód do wszystkich miejsc na świecie. Ten ostatni staje się więc „globalną wioską” ze wszystkimi tego konsekwencjami ekonomicznymi i politycznymi, które stwarzają nieznaną dotąd możliwości prosperity gospodarczej. Sukcesem globalizacji jest niewątpliwie produkcja dóbr materialnych w niespotykanych do chwili obecnej ilościach, szybki rozwój nowych technologii, dostęp do najbardziej skomplikowanych produktów myśli ludzkiej w każdym, nawet najbardziej oddalonym zakątku świata, kontakty międzyludzkie, dążność do wyrównania różnic pomiędzy ludźmi, współpraca organizacji humanitarnych.

Wierzący nie mogą nie dostrzegać niebezpieczeństw, jakie niesie ze sobą globalizacja (rozdział II). Niekontrolowana prowadzi bezpośrednio do zdominowania ekonomicznego, politycznego i gospodarczego najsłabszych przez najsilniejszych i najbogatszych. Przecież często bywa tak, że produkcja wzrasta nie po to, aby rozwiązywać np. problem głodu i wojny, ale aby mogli bogacić się najbogatsi. Człowiek bywa wtedy zredukowany

do narzędzia zdolnego do produkowania, kupowania i sprzedaży. Nie może być mowy o solidarności międzyludzkiej. Gwałtowny wzrost liczby ubogich i postępujące rozwarstwienie ekonomiczne ludzkości są tego najlepszym dowodem. Pod wpływem mechanizmów globalizacji rynek finansowy zastąpiony został, zwłaszcza w krajach ubogich, produkcją dóbr. Jednak profity z niej płynące, a nawet sam produkt, nie trafiają do rąk potrzebujących i produkujących. Biedni są zmuszani do produkowania tego, czego oczekują bogate konsorcja, a nie dóbr najbardziej im potrzebnych do życia. W ten sposób praca zatraciła swój wymiar etyczny, łatwo o spekulacje prowadzące do korupcji i o brak zainteresowania dobrem wspólnym. Okazuje się, że w wyniku postępującej globalizacji praca pewnej części ludzkości nie służy nikomu: pewnych dóbr jest zbyt wiele, produkcja innych jest nieekonomiczna. W konsekwencji dochodzi się do przekonania, że ludzie nieskuteczni są niepotrzebni. Niektórzy będą musieli „po prostu zniknąć”. Stąd już bardzo blisko do nowych form niewolnictwa, biedy i głodu.

Ksiądz Vecchi podkreśla, że globalizacja jest dziś pozbawiona fundamentów etycznych (rozdział II). Według niego rozwiązanie nabrzmiałej sytuacji mogłoby pójść drogą podpisania przez ludzkość czterech umów-kontraktów: 1) o zagwarantowaniu wszystkim dostępu do dóbr koniecznych do życia; 2) o trosce o kulturę i godność człowieka; 3) o ustanowieniu organizacji międzynarodowej uznanej przez wszystkie narody; 4) o szacunku wobec natury i powstrzymaniu postępu nie liczącego się z kosztami ubocznymi. I choć program ten może wydawać się utopią, ks. Vecchi traktuje go poważnie, widząc w nim zasadnicze kierunki współczesnego wychowania. Strategia według niego jest prosta: wychowanie. Trzeba wychowywać siebie i innych, gdyż bieda i spychanie ludzi na margines nie są wyłącznie rezultatem błędnych rozwiązań ekonomicznych, ale także owocem kryzysu sumień ludzkich. Trzeba więc formować sumienia. Po drugie należy promować kulturę przeciwną indywidualizmowi, materializmowi, skuteczności za wszelką cenę. Innymi słowy, kulturę otwarcia na drugiego, rezygnacji, dyspozycyjności, dzielenia się, sprawiedliwości, szacunku wobec praw innych, przyjmowania tych, którzy mają jakiegokolwiek potrzeby. Ksiądz Vecchi uważa więc, że globalizacja w sensie ekonomicznym, musi dzisiaj znaleźć istotne uzupełnienie w globalizacji wychowania.

Kolejne rozdziały „wywiadu” Vecchi – Chiari są logiczną konsekwencją tych właśnie przemyśleń. Ksiądz Vecchi wskazuje w nich na nabrzmiałe, bolesne sytuacje obecne w świecie dzieci i młodzieży, będące rezultatem przemian kulturowych i społecznych, wynikających z postępującego w sposób nieuporządkowany etycznie procesu globalizacji. Jego opisy są często pełne bólu i młodzieńczego cierpienia spowodowanego niesprawiedliwością. Ksiądz Vecchi zna je z autopsji, z opowiadań salezjanów, z dokumentów organizacji rządowych i pozarządowych i z doniesień prasowych. To właśnie są owe tytułowe skrzyżowania (*crocevia*), na których współcześni spadkobiercy ducha ks. Bosko mogą i powinni spotkać młodych ludzi. Panorama skrzyżowań-wyzwań, rozpoczyna się od spotkania z dziećmi i młodocianymi wykorzystywanymi do pracy fizycznej (rozdział IV). Następnie Ksiądz General prowadzi czytelnika do młodych społecznie nieprzystosowanych (V), do dzieci ulicy (VI), do młodocianych więźniów (VII), do dzieci – ofiar nadużyć seksualnych (VIII), do kobiet doświadczających przemocy (IX) i do dzieci wykorzystywanych jako żołnierze we współczesnych konfliktach zbrojnych (X).

Ksiądz Vecchi nie zatrzymuje się jednak na opisie zjawisk. *Puero reverentia*, właściwa salezjanom, każe mu szukać konkretnych rozwiązań wychowawczych, prawnych, organizacyjnych, jednym słowem, każe mu dawać wskazówki pomocne w promocji procesu globali-

zacji wychowania. Inspiracją dla niego jest w tym względzie najpierw Chrystus Dobry Pasterz, a potem ks. Bosko (rozdział III). W konsekwencji wszystkie z rozwiązań proponowanych przez ks. Vecchi znajdują swą inspirację w systemie prewencyjnym ks. Bosko, aktualizowanym dla współczesnych potrzeb i wyzwań. Znajdziemy wśród nich teksty pism i wypowiedzi ks. Bosko, fragmenty dokumentów salezjańskich, relacje z działalności instytucji wychowawczych, świadectwa apostołatu pojedynczych salezjanów i całych wspólnot.

Vittorio Chiari kończy wywiad z ks. Vecchi epilogiem, który napawa nadzieją. Ksiądz Generał zaprasza salezjanów do pójścia pod prąd tendencjom lansowanym przez zwolenników nieskrępowanej globalizacji. „Nie, dla globalizacji, która jest źródłem niesprawiedliwości i podziałów. Tak, dla globalizacji, która poszukuje odpowiedzi na najbardziej intymne pytania dzieci, kobiet i młodzieży!”. Globalizacja sprawiła, że świat wszedł do naszego domu. Salezjanie muszą sprawić, aby to, co najcenniejsze w ich domu – a każdy z nich jest drugim oratorium z Valdocco – stało się udziałem świata. Potrzebna jest globalizacja wychowania. Aby tak się stało, salezjanie nie mogą tylko iść pod prąd, ale muszą swemu kroczeniu nadać bardzo konkretny wymiar. Książka Vittorio Chiari z pewnością skłoni wielu z nich do przemyśleń, doda odwagi i pomoże odnaleźć im się w kulturowym zagmatwaniu obecnej chwili.

ks. Marek T. Chmielewski SDB

Juan E. Vecchi, *„Andate oltre!” Temi di spiritualità giovanile*, red. Maurizio Spreafico, ElleDiCi, Leumann 2002, ss. 136.

Wychowanie do wiary nigdy nie było łatwe. Tak dzieje się także dzisiaj. Rodzice zalamują ręce, kiedy ich dzieci porzucają regularne praktyki religijne. Katecheci mają świadomość, że dzień bierzmowania jest prawdopodobnie tym momentem, w którym większość ich uczniów po raz ostatni przed długoletnią przerwą daje posłuch temu, co mówią. Większość duszpasterzy z doświadczenia wie, że może liczyć tylko na niewielką grupkę młodzieży, pragnącej pogłębić swoje doświadczenie wiary. Co z innymi? Czy poddać się rezygnacji? Po ludzku to chyba najwłaściwsze wyjście. W świetle wiary trudno na nie się godzić. Przecież Chrystus zbawił każdego człowieka, Jego Ewangelia jest wciąż aktualna, a chrzest hojnie udzielany w parafiach jest sakramentem, znakiem łaski, obecności Boga w życiu człowieka. To wszystko bardzo zobowiązuje. I z tej właśnie racji Kościół wciąż szuka dróg do ludzi młodych, stara się ich zrozumieć. Stąd pytanie: czy to, że nie ma ich w kościele znaczy od razu, że są niewierzący? A może sposób, w jaki proponujemy doświadczenie wiary jest mało przekonujący, niewłaściwy, nieadekwatny do ich możliwości?

Te i podobne pytania są od wielu lat bardzo żywo dyskutowane w środowisku salezjańskim. Dojrzałym świadectwem owoców tej właśnie dyskusji jest m.in. innymi książka *„Andate oltre!” Temi di spiritualità giovanile (Przekraczajcie zwyczajność! Rozważania na temat duchowości młodzieżowej)*. Choć niewielka i skromna, okazuje się bardzo bogata w znaczące treści. Zawiera bowiem wypowiedzi ks. Juana Edmundo Vecchi (1931–2002) – niezwykłego od kilkunastu miesięcy Generała salezjanów, ósmego następcy ks. Bosko – odnoszące się bezpośrednio do zagadnienia salezjańskiej duchowości młodzieżowej. Publikacja wydana przez salezjańskie wydawnictwo ElleDiCi z Turynu ukazała się staraniem

dwóch rzymskich dykasteriów salezjańskich: Narodowego Centrum Dzieł Salezjańskich (CNOS) i Narodowego Centrum Duszpasterstwa Młodzieży (CSPG). Wyboru i opracowania tekstów ks. Vecchi dokonał ks. Maurizio Spreafico, salezjanin, pracownik CNOS.

Książd Vecchi należy niewątpliwie do grona najwybitniejszych w Kościele znawców problematyki duszpasterstwa i wychowania młodzieży. Jego refleksja rozwinęła się zwłaszcza w czasie, kiedy pełnił obowiązki Rady Generalnego Zgromadzenia Salezjańskiego do spraw duszpasterstwa młodzieży (1978–1990). W tym okresie Zgromadzenie kierowane przez Księdza Generała Egidio Viganò przeżywało delikatny okres odnowy posoborowej, której celem był powrót do źródeł charyzmatu salezjańskiego i jego ponowne odczytanie w kontekście współczesności. Na ks. Vecchi spoczęła odpowiedzialność za wypracowanie osadzonego w charyzmacie ks. Bosko, a jednocześnie odnowionego modelu duszpasterstwa i wychowania młodzieży. Powrót do osoby i doświadczenia ks. Bosko pozwolił m.in. na precyzyjne określenie zasadniczych linii duchowości proponowanej przez niego samego wychowankom oratorium. Jej początek sięga dzieciństwa ks. Bosko, który wyrósł w wierze prostych piemontkich chłopów. Kościół był dla niego domem i rodziną; wiara czymś najbardziej radosnym na świecie; grzech największym nieszczęściem człowieka, praca, codzienność i wyrzeczenie miejscem zdobywania nieba; sakramenty Eucharystii i Pojednania źródłem sił na drodze do doskonałości. Mały Janek był przekonany, że radością wiary trzeba się dzielić, dlatego stał się apostołem swoich rówieśników. To właśnie doświadczenie wiary dojrzały już ks. Bosko proponował swoim wychowankom. Udało mu się też uczynić z wielu z nich apostołów swoich rówieśników, a z czasem członków założonego przez siebie zgromadzenia.

Przed ks. Vecchi i kierowaną przez niego ekipą współpracowników stało zadanie przeniesienia doświadczenia duchowego ks. Bosko w czasy współczesne. Ich długoletnia refleksja doprowadziła najpierw do zaproponowania salezjanom działania według projektu duszpastersko-wychowawczego (1978). Następnie poprowadzono Zgromadzenie w kierunku odpowiedniej do czasów animacji duszpasterskiej każdej prowincji zakonnej i troski o salezjańskie grupy i ruchy młodzieżowe (1979), postawienia na duszpasterstwo powołaniowe (1981) oraz promocji Salezjańskiego Ruchu Młodzieżowego (MGS) (1985). Najdojrzalszym owocem tej wieloletniej pracy był dokument końcowy Kapituły Generalnej XXIII Zgromadzenia Salezjańskiego (KG 23) z 1990 r., która podjęła temat „Wychowania młodych do wiary”. To właśnie w nim, obok modelu duszpasterstwa salezjańskiego opartego na dynamice wspólnoty wychowawczo-duszpasterskiej, znalazły się doktryna i założenia salezjańskiej duchowości młodzieżowej. Zgromadzenie, stawiając na promocję wśród młodych duchowości codzienności, optymizmu i radości, przyjaźni z Chrystusem, świadomości Kościoła i odpowiedzialnej służby, wypowiedziało się oficjalnie co do sposobu przeniesienia w dzisiejsze czasy doświadczenia duchowego ks. Bosko.

W marcu 1990 r., podczas Kapituły Generalnej 23, ks. Vecchi został wybrany na stanowisko Przełożonego Generalnego Towarzystwa Salezjańskiego. I choć teraz musiał zająć się całością spraw Zgromadzenia, to problematyka duchowości młodzieżowej pozostała żywo obecna w jego wystąpieniach i dokumentach. To właśnie one znalazły się w zbiorze zebranych i opracowanych przez M. Spreafico. Redaktor odwołuje się zasadniczo do przemówień wygłoszonych przez Księdza Generała podczas Europejskiego Spotkania MGS „Confronto” z 1999 r., podczas Forum MGS w 2000 r., do przesłań Księdza Generała dla MGS z lat 2000–2002, do książek *Dire Dio ai Giovani* (1999); *I guardiani dei sogni con il dito sul mouse. Educatori nell'era informatica* (1999); *Spiritualità salesiana*.

Temi fondamentali (2001) oraz do listów okólnych ks. Vecchi publikowanych w *Atti del Consiglio Generale* z lat 1990–2002 i listów do czytelników drukowanych na pierwszych stronach *Bollettino Salesiano* w latach 1996–2001.

Redaktor wydania zaczyna prezentację „wykładu” ks. Vecchiego na temat salezjańskiej duchowości młodzieżowej od próby jej zdefiniowania (rozdział I). W wielkim skrócie można ją określić jako: przeżywanie w Duchu Świętym propozycji życia chrześcijańskiego, zaproponowanej przez ks. Bosko, tak aby każdego dnia stawać się coraz bardziej „dobrym chrześcijaninem i uczciwym obywatelem”. Następnie Redaktor wskazuje na proponowane przez ks. Vecchiego punkty odniesienia na drodze życia duchowego. Są wśród nich: Jezus Chrystus, Bóg Ojciec, Duch Święty, Maryja Matka Boża, ks. Bosko, święci i męczennicy Rodziny Salezjańskiej (II). Dalej przedstawia miejsca, w których młodzi ludzie przeżywają swoje doświadczenie duchowe: codzienność, zaangażowanie na rzecz wychowania, Kościół, historia (III). Z kolei przechodzi do prezentacji źródeł łaski, z których korzystanie jest niezbędne do prowadzenia życia duchowego. Wskazuje na: modlitwę, Słowo Boże, Eucharystię, Sakrament Pojednania (IV). Po czym zwraca uwagę czytelnika na rysy charakterystyczne salezjańskiej duchowości młodzieżowej. Jej styl zasadza się na wierze, nadziei, miłości, powściągliwości i umiarkowaniu, zaangażowaniu, odpowiedzialności i zapale misyjnym (V). Redaktor kończy swą prezentację, wskazując na wybór powołania i konkretne, zgodne z nim, zaangażowanie się w służbę innym, jako na pełnię świętości młodzieżowej (VI).

Z tekstów wybrzmiewa typowa dla ks. Vecchi wiara w młodzież i w jej możliwości. Czuje się, że do młodych przemawia nie tylko kapłan i doświadczony wychowawca, ale także ojciec i przyjaciel, który darzy szacunkiem swych słuchaczy i rozmówców. Czytelnik, który wybierze się tropem wypowiedzi ks. Vecchi, w miarę postępowania w lekturze, będzie nabierał przekonania, że także dzisiaj można zaproponować młodym wielką przygodę wiary i osiągnąć sukces w tym względzie. Można bowiem przejść z młodymi drogę od charakterystycznego dla nich zapatrzenia się w siebie, do spotkania z Chrystusem i do zaangażowania swych sił na rzecz Jego Królestwa, co w żaden sposób nie oznacza rezygnacji z ludzkich pragnień realizacji siebie i doświadczenia pełni życia. Wydaje się, że właśnie takiej podpowiedzi szuka dzisiaj wielu młodych, a także ich rodzice, wychowawcy, katecheci i duszpasterze.

ks. Marek T. Chmielewski SDB

ks. Stanisław Zięba, *Bóg w życiu wielkich kompozytorów*. Wydawnictwo Diecezji Pelplińskiej „Bernardinum”, Pelplin–Gdańsk 2001, ss. 196.

Z wielkim zainteresowaniem sięgnąłem do lektury publikacji autorstwa ks. Stanisława Zięby, która ukazała się nakładem Wydawnictwa Diecezji Pelplińskiej „Bernardinum” pod tytułem *Bóg w życiu wielkich kompozytorów*. Książka powstała – jak zaznacza Autor we wstępie – na kanwie cyklu audycji zatytułowanej *Bóg w życiu wielkich ludzi*, prezentowanych w Gdańskim Magazynie Katolickim Radia Gdańsk. Każdy człowiek, będąc z natury istotą religijną, w pewnym momencie swojego życia potrzebuje kontaktu z Bogiem. Wielcy kompozytorzy na przestrzeni dziejów nawiązywali w swojej twórczości do

Dawcy wszelkich talentów. Tworzyli wielkie dzieła religijne, które z jednej strony były oddaniem hołdu Boskiemu Stwórcy, z drugiej zaś manifestacją ich wiary i zażyłości z Bogiem. Utwory religijne stanowiły w ich dorobku często znaczną większość.

Książki ks. Stanisława Zięby nie można zaliczyć co prawda do publikacji naukowych z uwagi na sposób podejścia do postawionego w tytule tematu (przede wszystkim brak bibliografii i udokumentowanych źródeł). Niemniej jako opracowanie popularnonaukowe, przybliży czytelnikom istotne aspekty z biografii kompozytorów.

Autor wybrał z ogromnej rzeszy wielkich kompozytorów 17 twórców. Są to następujące postaci: Georg Friedrich Haendel, Johann Sebastian Bach, Franz Joseph Haydn, Wolfgang Amadeus Mozart, Ludwig van Beethoven, Niccolò Paganini, Gioacchino Antonio Rossini, Franz Schubert, Gaetano Donizetti, Felix Mendelssohn Bartholdy, Fryderyk Chopin, Franz Liszt, Richard Wilhelm Wagner, Giuseppe Verdi, Jacques Offenbach, Giacomo Puccini oraz Olivier Messiaen. Przedstawiając sylwetki kompozytorów, ks. Zięba porusza wybrane informacje dotyczące ich korzeni rodzinnych, wykształcenia, geniuszu, działalności twórczej i artystycznej, cech osobowości, a także ich relacji do Pana Boga. W tej ostatniej płaszczyźnie Autor cytuje często fragmenty listów kompozytorów, w których wypowiadają się na temat swojej wiary i ufności pokładanej w Bogu, szczególnie w obliczu licznych trudności.

Z opracowania nie wynika niestety, jakim kryterium posłużył się Autor, wybierając takich, a nie innych kompozytorów. Dlatego też w trakcie lektury można odczuwać pewien niedosyt z racji pominięcia innych twórców, którzy np. w swojej twórczości pisali dzieła wyłącznie religijne lub duchowne. Z polskich mistrzów wspomniany został jedynie F. Chopin, czyżby tylko On był wielki w całej historii muzyki polskiej? Zastanawia także fakt umieszczenia w zaproponowanym temacie chociażby postaci N. Paganiniego, w którego życiu Pan Bóg traktowany był raczej marginalnie. Nawet w obliczu śmierci świadomie nie chciał skorzystać z sakramentów świętych. Znamienny jest także fakt, że biskup Nicei nie wyraził zgody na jego katolicki pogrzeb. Dopiero po trzech latach starań sam papież zezwolił na chrześcijański pogrzeb tego wielkiego wirtuoza skrzypiec. Autor książki przytacza fragment z testamentu mistrza Paganiniego, w którym zawarta jest prośba artysty, by odprawiono za niego 100 mszy św., która to informacja miałaby rzekomo ułatwić taką decyzję papieżowi.

W swych rozważaniach Autor skupia uwagę czytelnika na najbardziej istotnych faktach z życia wybranych kompozytorów, podkreśla szczególnie ich relację do Boga, co jest istotnym walorem omawianej publikacji. Książka ks. S. Zięby jest niewątpliwie interesująca, napisana została językiem zrozumiałym i przystępnym. Mimo nienaukowego ściśle charakteru opracowania, polecam tę pozycję nie tylko szerokiemu gremium odbiorców, ale także wszystkim zajmującym się profesjonalnie muzyką, szczególnie zespołom i dyrygentom podejmującym w swych wykonaniach utwory z zakresu muzyki religijnej.

ks. Krzysztof Niegowski SDB

ks. Józef Łaś SJ, *Harmonizacja melodii modalnych*, opr. ks. Stanisław Ziemiański SJ, WAM, Kraków 2002, ss. 60.

Ksiądz Józef Łaś znany jest w środowisku muzyków kościelnych przede wszystkim jako autor harmonizacji i aranżacji licznych pieśni kościelnych. Zajmował się także badaniami nad chorałem gregoriańskim, który jest pierwszym i właściwym śpiewem Kościoła rzymskokatolickiego. Ukoronowaniem długoletnich studiów w tej tematyce była jego pionierska praca pt. *Tonalność melodii gregoriańskich – teoria a rzeczywistość* (ss. 168), opublikowana w Krakowie w 1965 r. Praca ta nie zyskała jednak – jak stwierdza ks. Stanisław Ziemiański, jeden z najbliższych współpracowników ks. Łasia w dziedzinie muzyki kościelnej – należnego jej uznania z kilku przyczyn: z powodu zbyt trudnego języka, polemicznego stylu, oporu tradycyjnie myślących środowisk oraz niedostrzegania przez czytelników praktycznych zastosowań wynikających z rozważań teoretycznych.

Recenzowana publikacja nawiązuje i streszcza niejako ową rozprawę ks. Łasia, a zatytułowana jest: *Harmonizacja melodii modalnych*. Autor w sposób bardziej skondensowany i jaśniejszy ujmuje tematykę tonalności melodii gregoriańskich oraz podaje wskazówki dotyczące stylowej harmonizacji, zgodnej z zawartością tonalną melodii i ją podkreślającej. Książki tej ks. Łaś nie zdążył jednak opublikować przed śmiercią, która nastąpiła w 1990 r., pozostawił ją w postaci luźnych kartek w rękopisie. Przygotowaniem materiałów do wydania ich drukiem zajął się wspomniany wcześniej ks. Stanisław Ziemiański, który dokonał wyboru między różnymi wariantami oraz wprowadził w tekście drobne zmiany stylistyczne i językowe.

Podejmowane problemy Autor zawarł w ośmiu krótkich rozdziałach. W pierwszym przedstawiony został zarys teorii modalności, na której opiera się interpretacja chorału gregoriańskiego. Omówione zostało pojęcie słowa „modalność” oraz poszczególne modusy, czyli cztery autentyczne i cztery plagalne. W opracowaniu uwaga skupiona została na analizie modusów autentycznych, gdyż – zdaniem Autora – modusy plagalne nie wnoszą nic nowego do problemu tonalności melodii gregoriańskich.

W rozdziale drugim zatytułowanym: *Znaczenie bemola w melodiach gregoriańskich*, na przykładzie wybranych melodii, ukazano błędy polegające na opuszczeniu lub braku bemola przy kluczu w trakcie harmonizacji. Na podstawie nieprawidłowej i nienaukowej analizy muzycznej utworów można bardzo łatwo pomieszać skale. Konsekwencje tego stanu rzeczy są takie, że na skutek złego zapisu śpiewy liturgiczne wykonywane są nieprawidłowo. Autor wskazuje także źródło błędnego poglądu, który pokutuje w podręcznikach harmonii, że chorał w tonacjach bemolowych ma o jeden bemol mniej, a w krzyżkowych o jeden krzyżyk więcej niż w tonacjach nowożytnych.

Charakter polemiczny podejmuje także rozdział kolejny, w którym dowodzi się potrzebę stosowania krzyżyka *fis* do oznaczenia tonalności niektórych melodii gregoriańskich. W aktualnej teorii chorału nie uznaje się bowiem potrzeby stosowania *fis*. Na przykładzie kolejnych melodii, zaczerpniętych z *Liber usualis*, Autor dowodzi, że istnieją w chorałach melodie, które nie mają co prawda *fis* w swym zapisie, lecz znajdują się mimo to w tonacji z krzyżykiem.

Rozdział IV omawia modalność tetrardusa, który należy do najczęściej reprezentowanego modusu w melodiach gregoriańskich. W *Liber usualis* znajdziemy bowiem około 900 melodii należących do tego właśnie modusu. Modus ten z kadencją na stopniu V, czyli mo-

dus dominantowy, ma charakter radosny, narracyjny. Ponadto występując na stopniu V, jest on jednoznaczny, podczas gdy inne modusy, jak protus, deuterus i tritus, mogą zaistnieć w dwóch pozycjach skali naturalnej. W wielu melodiach należących według zakończenia do tetrardusa brak jest jednak stałości modalnej i tonalnej. Jako przykład może posłużyć sytuacja, gdy odcinek początkowy melodii kończy się w g w innej tonacji nie określonej ściśle z powodu braku odpowiedniego znaku przykluczowego. Wtedy może zaistnieć tetrardus pozorny z odcinkową finalis g, który w rzeczywistości może się okazać innym modusem, na innym stopniu, co zostało zobrazowane kolejnym przykładem muzycznym.

Następny rozdział traktuje o transpozycjach modalnych do tonacji z dwoma bemolami. Autor podkreśla fakt, że chorał gregoriański nie włączył do swego systemu teoretycznego ani *fis*, ani *es*. W całym *Liber usualis* znaków tych nie znajdziemy. Mimo to istnieją melodie bądź ich odcinki, które owszem udało się zapisać bez użycia *fis* lub *es*, lecz których nie można do końca wyjaśnić bez brania pod uwagę tonalnego znaczenia tych dwóch znaków. Podane przez Autora przykłady muzyczne wskazują na to, że w *Liber usualis* jest wiele utworów, które modulują do modusa w skali z dwoma bemolami. Teoretyczne wyjaśnienie tych melodii, które rozwijają się w dwóch lub trzech skalach tonalnych jest wyjątkowo trudne, jak na możliwości ówczesnej teorii.

Rozdział VI to wnioski, które Autor wyprowadza na podstawie dokonanych wcześniej analiz. Książd Łaś stwierdza m.in., że wachlarz modulacyjny melodii gregoriańskich wykazuje w sumie przynależność do czterech skal tonalnych: od skali z jednym krzyżykiem aż do dwóch bemoli łącznie. Wnioski powyższe można by sprowadzić do następujących: melodie gregoriańskie przerastają aktualny modalny system teoretyczny, który nie uwzględnia potrzeby *fis* ani *es*, a dźwiękowi *h* z bemolem nadaje w zasadzie mylne znaczenie przygodnego obniżenia, a nie znaczenie stopnia niezmiennego, czyli diatonicznego w skali temperowanej; odróżnienie pojęcia modalności jest w teorii chorału konieczne; niezbędne jest również rozróżnienie kadencji protusa od tritusa o charakterze tonicznym od protusa i tritusa z kadencją o charakterze subdominantowym, pierwszy bowiem typ toniczny protusa (z finalis *d*) i tritusa (z finalis *f*) wymaga przy kluczu bemola, typy zaś dominantowe tych modusów w kadencji (na tych samych dźwiękach) wykluczają zastosowanie bemola, gdyż należą do skali naturalnej nie transponowanej; można przyjąć tylko sześć modusów autentycznych, mimo że w melodiach gregoriańskich istnieje siedem różnych kadencji modalnych w jednej skali tonalnej; istnieje podejście historyczne i krytyczne do teorii muzycznych (podobnie jak w każdej innej teorii naukowej).

Przedostatni rozdział omawia niektóre współczesne modalne śpiewy liturgiczne w języku polskim, które wzorowane są przeważnie na modalności chorału gregoriańskiego. Jako jeden z przykładów przywołany został śpiew prefacji notowany w dawnej pisowni gregoriańskiej w mszale polskim. Wstęp do prefacji (*Pan z wami – i z duchem twoim itd.*) opiera swój rozwój na tercji wielkiej trójdźwięku *G-dur*, przy kluczu zatem powinien być krzyżyk. Autor zaznacza, że w harmonii można ominąć akord z dźwiękiem *fis*, lecz zastosowanie *f* zamiast *fis* w przytoczonym przykładzie byłoby wykroczeniem przeciw diatonice, ponieważ nie *f*, lecz *fis* należy do tonacji tego śpiewu. Książd Łaś zwraca uwagę również na kompozycje do tekstu *Panie zmiłuj się nad nami*, przytacza – jego zdaniem – przykłady właściwych opracowań współczesnych autorów.

Rozdział ostatni podaje praktyczne zasady harmonizacji melodii modalnych, zwracając uwagę na potrzebę wcześniejszego i odpowiedniego przygotowania się kompozytora do tego zadania. Istnieje bowiem zasadnicza różnica między harmonizacją w stylu funk-

cyjnym systemu dur-moll a harmonizacją w stylu modalnym. Dwanaście zasad podanych przez Autora wydaje się sercem recenzowanej rozprawy, zakładając, że uwzględniają one wszystkie pojawiające się problemy związane z tak trudnym zadaniem, jakim jest harmonizacja melodii modalnych. Niektóre zasady opatrzone są przykładami muzycznymi, które mogą stać się konkretną pomocą dla wielu organistów borykających się problemem akompaniamentu liturgicznych śpiewów podczas nabożeństw.

Podkreślić należy fakt, że poruszany w książce problem harmonizacji melodii modalnych wciąż jest istotny dla muzyków, którzy zajmują się muzyką liturgiczną. Celem zasadniczym publikacji była zapewne pomoc w zrozumieniu zjawisk tonalnych w chorale i ułatwienie kompozytorom oraz organistom zmagania się ze stylową harmonizacją melodii modalnych. Czy udało się Autorowi ten cel osiągnąć? Trudno zdecydować się na jednoznaczną odpowiedź. Niektóre problemy poruszone przez Autora będą jeszcze długo przedmiotem dyskusji i sporów muzykologów, znawców harmonii modalnej. Wydaje się, że nie wszystkie wnioski wyartykułowane w książce należy traktować kategorycznie. Niewątpliwie mankamentem broszury jest jej znaczne zawężenie w stosunku do oryginalnego dzieła ks. Łasia: *Tonalność melodii gregoriańskich – teoria a rzeczywistość*. Próba skondensowania problemów harmonizacji melodii modalnych w takim ujęciu okazała się zbyt trudna. Omawiana publikacja na pewno może być pomocą dla kompozytorów, którzy opracowują akompaniament do melodii chorałowych, jak również melodii współczesnych pieśni kościelnych wzorowanych na chorale. Książka *Harmonizacja melodii modalnych* może być też przewodnikiem dla wielu organistów w stosowaniu takiej melodii i harmonii, która będzie zgodna z charakterem modalnym śpiewów liturgicznych.

ks. Krzysztof Niegowski SDB

Remigiusz Pośpiech, *Bożonarodzeniowa muzyka na Jasnej Górze w XVIII i XIX wieku*, Wydział Teologiczny Uniwersytetu Opolskiego, Opole 2000, ss. 273.

Nakładem Opolskiej Biblioteki Teologicznej, pod nr 43, ukazała się książka omawiająca wszystkie znane gatunki wielogłosowej muzyki dotyczącej tematyki Bożego Narodzenia. Przedstawiony i opracowany przez R. Pośpiecha materiał dotyczy XVIII i XIX wieku i oparty został na zbiorach archiwalnych klasztoru Ojców Paulinów w Częstochowie, które – jak podkreśla ks. Karol Mrowiec w przedmowie do publikacji – są najbardziej zasobne w skali naszego kraju w zachowane rękopisy z kompozycjami przeznaczonymi na ten okres roku liturgicznego. Tematyka bożonarodzeniowa była w historii i jest także dzisiaj przedmiotem inspiracji dla wszystkich niemal kompozytorów, którzy stworzyli wielkie polifoniczne utwory, poczynawszy od potężnych oratoriów i mszy, skończywszy na prostych jednogłosowych kolędach, które tak chętnie wszyscy śpiewamy.

Autor podzielił książkę na dwa zasadnicze działy. Pierwszy to część właściwa opatrzona czterema rozdziałami natomiast drugi to aneks. Publikacja zawiera 273 strony, łącznie z przedmową ks. K. Mrowca, wykazem skrótów, bibliografią, które umieszczone zostały na początku opracowania. We wstępie R. Pośpiech podkreśla m.in. fakt, że w Kościele katolickim od dawna przywiązywano szczególną uwagę do obchodów pamiątki Bożego Narodze-

nia, o czym świadczy przede wszystkim bogata literatura tej uroczystości w każdej sztuce. R. Pośpiech ograniczył się do przedstawienia i analizy wielogłosowej twórczości bożonarodzeniowej, zaznaczając, że dotychczasowe badania skupiały swoją uwagę wokół kolęd i pastorałek, które zostały opracowane zasadniczo wyczerpująco.

Rozdział I poświęcony został prezentacji jasnogórskiego repertuaru i stanowi wprowadzenie w tematykę pracy. W części tej zostały wyjaśnione i sprecyzowane podstawowe pojęcia terminologiczne oraz dokonane zostały klasyfikacje twórców, a także ogólna charakterystyka wszystkich wykorzystanych w opracowaniu źródeł muzyki bożonarodzeniowej, zachowanych na Jasnej Górze w Częstochowie. Prezentacja twórców utworów pozwoliła odkryć nazwiska w ogóle nieznanymi wcześniej bądź często zapomnianymi kompozytorów. Ponadto charakterystyka także twórców obcych, których dzieła wykonywane były na Jasnej Górze (zachowały się bowiem w archiwach), potwierdza wysunięty przez Autora wniosek o reprezentatywności tego ośrodka dla ówczesnej muzyki kościelnej. Zdecydowaną większość wśród autorów obcych stanowią muzycy pochodzący z południowej granicy Polski (Czechy, Morawy, Słowacja, Austria i południowe Niemcy), co świadczy dobitnie o wpływach tych terenów na polską twórczość bożonarodzeniową.

W rozdziale następnym przeprowadzono charakterystykę form muzyki bożonarodzeniowej, której zdecydowaną większość stanowią utwory o przeznaczeniu liturgicznym. Autor publikacji w tym miejscu pracy zatrzymuje się na samej liturgii Bożego Narodzenia oraz przedstawia liturgiczne źródła muzyki związanej z tą tematyką. W świetle tych dwóch wstępnych paragrafów zostały wyróżnione główne gatunki badanego repertuaru, jakimi są msza i nieszpory. Pozostałe kompozycje, wykorzystujące różnorodne teksty i ukształtowania formy muzycznej, mieszczą się w ogólnych ramach gatunku pastorelli i podzielone zostały na opracowania wykorzystujące teksty liturgiczne i Nieliturgiczne.

Dwa ostatnie rozdziały poświęcone zostały szczegółowej analizie. Autor najpierw (w rozdziale III zatytułowanym *Założenia architektoniczne*) zaprezentował omawiane dzieła od strony architektonicznej, która jest czynnością bardzo istotną i stoi u podstaw procesu tworzenia każdej kompozycji. Materiał źródłowy podzielony został na dwie podstawowe grupy form muzycznych: formy cykliczne (msza, nieszpory i kantata) oraz formy jednoczęściowe, przez które należy rozumieć taką koncepcję architektoniczną, w której ramach występować mogą różnorodne ukształtowania formalne na poziomie makroformy (zdecydowana większość utworów reprezentują gatunek pastorelli). Istotną rolę architektoniczną w każdej formie pełni struktura tekstu, którego wpływ na formę muzyczną w tym miejscu opracowania przedstawiony został znakomicie.

Analiza struktury muzycznej w ostatnim rozdziale publikacji przeprowadzona została w sposób szczegółowy i wyczerpujący. Dotyczy ona koncepcji brzmieniowych (skład zespołu wokalnoinstrumentalnego, traktowanie głosów wokalnych i instrumentalnych, rodzaje techniki kompozytorskiej, warstwa agogiczno-dynamiczna), konkretyzacji materiału muzycznego (ukształtowanie przebiegu melodyczno-rytmicznego, źródła inwencji melodyczno-rytmicznej, czynnik harmoniczny) oraz relacji między muzyką a tekstem (oddziaływanie retoryki muzycznej, środki wyrażania nastroju). Dokładna analiza – przede wszystkim dzieł autorów jasnogórskich – umożliwiła przedstawienie odpowiedzi na pytanie, które postawił Autor we wstępie do swojej pracy: w jakim stopniu kompozycje przeznaczone na okres Bożego Narodzenia wyróżnić można z całości ówczesnego repertuaru na podstawie kryteriów stylistycznych? R. Pośpiech, ograniczając swoją analizę do materiału reprezentującego tradycję lokalną pielęgnowaną w częstochowskim ośrodku, przedstawił niemal precyzyjną

identyfikację norm stylistycznych w zakresie struktury muzycznej oraz – dokonując porównania utworów z kompozycjami reprezentującymi inne tradycje – wydobyl obraz powszechności wyróżnionych cech stylistycznych.

Dodatkowym atutem pracy jest aneks, na który składa się 36 znakomicie dobranych przykładów nutowych (fragmentów) z repertuaru częstochowskiego oraz 19 tekstów pastorell jasnogórskich.

Rezultaty badawcze uzyskane przez Autora książki są przekonujące, zważywszy na dokonaną wnikliwie analizę dzieł muzycznych zarówno od strony ich stylu muzycznego, jak i funkcji liturgicznej. Konfrontacja wyników analizy z innymi kompozycjami twórców miejscowych i obcych przedstawia dużą wartość badawczą oraz pozwala uznać analizowane dzieła za jak najbardziej reprezentatywne dla polskiej twórczości bożonarodzeniowej w XVIII i XIX wieku. Niewątpliwym atutem pracy jest znaczne poszerzenie naszej wiedzy o mało znanych twórców muzyki religijnej z omawianego okresu oraz identyfikacja kompozycji, które dotychczas uchodziły za anonimowe. Książka zawiera szeroką literaturę przedmiotu i stanowi pierwszą tak szeroką próbę charakterystyki wielogłosowej muzyki pastorałnej tworzonej i wykonywanej w Polsce w omawianym okresie, co świadczy o jej niekwestionowanej wartości i znaczeniu w dalszych badaniach.

Opracowanie R. Pośpiecha wraz z obszerną bibliografią jawi się jako doskonały materiał dla badaczy i muzykologów, a także dla profesjonalnych zespołów muzycznych i amatorskich chórów, którzy chcą poszerzyć swój repertuar o wartościowe kompozycje z tematyki Bożego Narodzenia.

ks. Krzysztof Niegowski SDB

Andrew Brook and Robert J. Stainton, *Knowledge and Mind. A Philosophical Introduction*, Cambridge [Massachusetts] and London [England]: The MIT Press 2000, ss. 253.

Autorzy *Knowledge and Mind. A Philosophical Introduction* są znanymi i cenionymi specjalistami w swoich dziedzinach, obaj są pracownikami Carleton University w Ottawie. Andrew Brook jest profesorem filozofii, dyrektorem Studiów Interdyscyplinarnych i przewodniczącym Programu Nauk Kognitywnych. Robert J. Stainton jest profesorem filozofii i lingwistyki. Napisana przez nich książka jest kontynuacją toczącej się dyskusji wokół zagadnień filozofii umysłu. Pozycja ta poszerza perspektywę tych dyskusji o kwestie epistemologiczne. A. Brook jest ponadto autorem *Daniel Dennett (Contemporary Philosophy in Focus)*; *Kant and the Mind* oraz *Self-Reference and Self-Awareness*, a Robert J. Stainton – *Respectives in the Philosophy of Language* oraz *Philosophical Perspectives on Language*.

Książka składa się z trzech części: pierwsza poświęcona jest wiedzy, druga umysłowi, a trzecia odnosi się do wzajemnej relacji wiedzy i umysłu. Publikacja ta rozpoczyna się wstępem oraz podziękowaniami skierowanymi do wydawców i osób, które przyczyniły się do jej powstania. Wprowadzającą część książki zamyka rozdział pierwszy zatytułowany *Wprowadzenie do filozofii, wiedzy i umysłu*. Każdy rozdział ma podobną strukturę. Najpierw prezentowane są poszczególne zagadnienia, wchodzące w skład danego rozdziału, a następnie znajduje się lista pytań, pozwalających czytelnikowi sprawdzić przyswojenie wiedzy i

zrozumienia podejmowanych zagadnień oraz uporządkować przeczytany materiał. Każdy rozdział kończy się spisem literatury, która pozwoli zainteresowanemu czytelnikowi dotrzeć do bardziej specjalistycznych pozycji, pogłębiających podejmowane problemy. Rozdział pierwszy ma na celu wprowadzenie czytelnika i przygotowanie go do tematów poruszanych w dalszych rozdziałach, dlatego autorzy robią tu krótkie wprowadzenie epistemologii i filozofii umysłu oraz filozofii jako takiej.

Część pierwszą książki zatytułowaną *Wiedza* stanowią dwa rozdziały: *Poznawanie świata zewnętrznego* oraz *Wiedza o języku*. Rozdział drugi porusza kwestie epistemologiczne. Autorzy przedstawiają czytelnikowi problem niepewności naszej wiedzy o świecie zewnętrznym, wskazują także na problemy związane z wiedzą o sobie, przed jakimi staje poznający podmiot. W rozdziale trzecim skupiono się na kwestii punktów styecznych między językiem, epistemologią i filozofią umysłu. Spośród wielu takich punktów autorzy skoncentrowali się na trzech: czym jest wiedza o języku, jak się ją zdobywa oraz na relacji między językiem a myśleniem.

Część druga zatytułowana *Umysł* składa się z trzech rozdziałów, które są odpowiednio zatytułowane: *Umysł i ciało: Metafizyka umysłu*; *Umysł i ciało: W co powinniśmy wierzyć* oraz *Wolny wybór*. Rozdział czwarty porusza następujące kwestie: naturę umysłu i jego relację do mózgu, a szczególnie tych jego części, które są odpowiedzialne za percepcję, myślenie i świadomość. W tym rozdziale przedstawiono także jedną z najważniejszych zdolności umysłu – zdolność dokonywania wyborów oraz zasygnalizowano kwestię intencjonalności. Przedstawiono także podstawowe stanowiska wobec problemu psychofizycznego, wskazując, które z nich są wciąż aktualne, a które przeszły już do historii. W rozdziale piątym autorzy starają się pokazać, które ze stanowisk zaprezentowanych w poprzednim rozdziale są najbardziej prawdopodobne, podkreślając ich słabe i mocne strony. Rozdział szósty porusza kwestię wolności. Autorzy przedstawiają różnicę między wolnością decyzji i wolnością czynów, dokonują rozróżnień między takimi stanowiskami jak: libertarianizm, kompatybilizm i twardy determinizm oraz wskazują na trudności i zalety poszczególnych stanowisk.

Część trzecia zatytułowana *Powiązanie wiedzy i umysłu* składa się z kolejnych dwóch rozdziałów: *Wiedza umysłów* i *Nowe podejście do wiedzy i umysłu*. Rozdział siódmy poświęcony jest zagadnieniu określanemu jako *problem of other minds*. W rozdziale ósmym autorzy przedstawiają najnowsze próby rozwiązania problemów sygnalizowanych w poprzednich rozdziałach. Inny jest tu jednak sposób podejścia do zagadnienia – o ile w poprzednich rozdziałach ukazano tradycyjne filozoficzne stanowiska, o tyle w tym rozdziale, autorzy próbują stawiać te problemy, angażując w ich rozwiązanie nie tylko tradycyjną filozofię, ale także dorobek nauk szczegółowych, a szczególnie, tzw. nauk kognitywnych.

Książka kończy się słownikiem, bibliografią oraz indeksem tematycznym. Szczególnie dla młodych adeptów studiów filozoficznych słownik jest bardzo przydatnym narzędziem ułatwiającym zmagania z trudną materią, którą niewątpliwie jest filozofia umysłu, a kilkadziesiąt najbardziej podstawowych haseł jest w tym bardzo pomocnych.

Książka *Knowledge and Mind. A Philosophical Introduction* podejmuje tematy z zakresu filozofii umysłu oraz epistemologii i stanowi wprowadzenie do filozofii jako takiej. Tym, co wyróżnia tę książkę od wielu innych publikacji dotyczących filozofii umysłu, jest podjęcie zagadnień epistemologicznych i potraktowanie wielu kwestii w znacznie szerszym kontekście. Takie podejście autorów jest pewnym *novum* wśród licznych publikacji dotyczących filozofii umysłu i zasługuje na zauważenie.

Należy podkreślić, że książka jest tak napisana, by zachęcić początkujących czytelników tekstów filozoficznych do sięgnięcia po tematykę filozofii umysłu, a i bardziej wprawni odbiorcy tego typu lektury znajdą tam dla siebie sporo interesujących rzeczy. Można jednak odnieść wrażenie, że pomimo zapewnień autorów, niektóre kwestie poruszane są w sposób, który dla wielu laików wydawać się może zbyt trudny.

W sposób bardzo pobieżny potraktowano tu zagadnienie sztucznej inteligencji i tematy mu pokrewne. Dziwi to tym bardziej, że autorzy pragnęli pokazać czytelnikowi obecność nauk kognitywnych i szczegółowych w refleksji nad filozofią umysłu. Zupełnie pominięto takie zagadnienia, jak emocje, jaźń czy *propositional attitudes* – nastawienia sądzieniowe, jak tłumaczy to polska wersja *Encyklopedii filozofii* pod red. T. Hondericha. Jak na pozycję, która łączyła zagadnienia filozofii umysłu i epistemologii, można się było spodziewać, że autorzy zwrócą więcej wagi na zagadnienie percepcji.

Pomimo uwag krytycznych, książka jest bardzo interesującą próbą spojrzenia na poruszane tematy, a sposób, w jaki zrobili to autorzy, jest niekonwencjonalny i przyjazny czytelnikowi. Życzyć by można sobie, aby także na polskim rynku wydawniczym pojawiły się pozycje z dziedziny filozofii umysłu, które spopularyzowałyby tę tematykę zarówno wśród młodych adeptów filozofii, jak i w szerszym gronie ludzi zainteresowanych nowymi nurtami filozoficznymi.

ks. Ryszard F. Sadowski SDB

David Cockburn, *An Introduction to the Philosophy of Mind*, Palgrave Publishers, Houndmills 2001, ss. 157.

Najnowsza książka Davida Cockburna zatytułowana *Wprowadzenie do filozofii umysłu* jest kontynuacją jego badań filozoficznych i wpisuje się w aktualną dyskusję nad zagadnieniami, tak modnej dziś, filozofii umysłu. Jak sygnalizuje to sam tytuł, jest to wprowadzenie, a więc pewien podstawowy zakres informacji, skierowany raczej do czytelników pragnących zapoznać się z tym działem filozofii na podstawowym poziomie.

David Cockburn od ponad dwudziestu lat jest wykładowcą filozofii na University of Wales w Lampeter (Wielka Brytania), gdzie prowadzi wykłady z filozofii umysłu oraz filozofii Ludwika Wittgensteina. Jest autorem *Other Human Beings* i *Other Times* oraz redaktorem książki *Human Beings*.

An Introduction to the Philosophy of Mind składa się z przedmowy oraz spisu treści, który następnie jest skrótowo omówiony, przedstawia zasadnicze przesłanie poszczególnych paragrafów każdego z rozdziałów. Autor zawarł treść książki w dziesięciu rozdziałach, zatytułowanych odpowiednio: 1. *Kartezjusz: jaźń i świat*; 2. *Kartezjańska dusza i to, co paranormalne*; 3. *Inne umysły*; 4. *Umysł a zachowanie*; 5. *Świat materialny*; 6. *Przyczynowość mentalna, superwentyzm i fizykalizm*; 7. *Osoby ludzkie*; 8. *Tożsamość jaźni*; 9. *Wolność a nauka*; oraz 10. *Postłowie: Jaźń a świat*. Książka kończy się bibliografią oraz krótkim indeksem zawierającym imiona własne i hasła tematyczne.

Rozdział pierwszy *Kartezjusz: jaźń i świat* przedstawia argumenty Kartezjusza na rzecz dualizmu i jego krytykę materializmu. Ukazuje też argumenty współczesnych zwo-

lenników tego poglądu. Przedstawiono tu także argumentację Kartezjusza na temat wiedzy o sobie, innych i świecie.

Rozdział drugi *Kartezjańska dusza i to, co paranormalne* prezentuje argumenty na rzecz dualizmu, które bazują na doświadczeniach pozacielesnych. Analizuje się tu także, w jakim stopniu doświadczenia tego typu mogą świadczyć na rzecz dualizmu. Ukazano też problem wzajemnej relacji między tym, co niematerialne a światem wartości duchowych.

Rozdział trzeci *Inne umysły* porusza kwestię możliwości poznania doznań innych umysłów. Przedstawiono pogląd Milla, który uważał, że podobieństwo naszych struktur anatomicznych i zachowań upoważnia nas do przyjęcia za oczywiste, że inni ludzi postrzegają i czują analogicznie jak my. Przy przyjęciu kartezjańskiej koncepcji jaźni, argumentacja Milla wydaje się jednak niewystarczająca i domaga się głębszego uzasadnienia. Powstają także pytania: Które części ciała oraz ich podobieństwa i różnice mają w tym procesie istotny wpływ? Które stworzenia mają te cechy, a więc mogą odczuwać podobnie jak my?

Rozdział czwarty *Umysł a zachowanie* ukazuje koncepcje osoby w ujęciu współczesnym oraz kartezjańskim. Przedstawia także centralną tezę Kartezjusza „nie mogę się mylić w sądach na temat moich stanów mentalnych” i konfrontuje ją z *private language* Wittgensteina, kwestionującym tę tezę. Poruszono tu także kwestię wiedzy na temat przeżyć i odczuć innych osób, wskazując, że do zrozumienia tego zagadnienia niezbędne jest zrozumienie relacji między stanami mentalnymi a zachowaniami.

Rozdział piąty *Świat materialny* prezentuje teorię identyczności umysłu i mózgu, która kwestionuje kartezjańską wizję dualizmu umysłu i mózgu. Ukazano także teorię funkcjonalistyczną i argumenty na rzecz materializmu oraz słabe strony tego stanowiska.

Rozdział szósty *Przyczynowość mentalna, superwentyzm i fizykalizm* wskazuje na różnice w mikro- i makroświecie i konsekwencje tych różnic na zachowanie człowieka. Pogląd, że stany mentalne powodują różnicę w tym, co dzieje się w świecie fizycznym, wydaje się, że staje w sprzeczności z tym, że wszystko, co dzieje się w świecie fizycznym, ma swe wyłącznie mikrofizyczne przyczyny. Konieczne jest zrozumienie relacji między tymi dwoma systemami. Przedstawiono tu także kartezjańską koncepcję interakcjonizmu w kontekście praw fizyki. Dokonano rozróżnienia między stanowiskiem utrzymującym, że istnieją wydarzenia fizyczne, których przyczyny nie są wyłącznie fizyczne a stanowiskiem, że istnieją wydarzenia fizyczne, które naruszają prawa przyrody. Zaprezentowano także: superwentyzm, epifenomenalizm, fizykalizm oraz argumenty na rzecz tych stanowisk oraz trudności, przed jakimi stają te koncepcje.

Rozdział siódmy *Osoby ludzkie* przedstawia pogląd, że niektóre formy materializmu dzielą z kartezjańskim dualizmem pewne wspólne założenia, jak choćby to, że ciało ludzkie ma wymiar fizyczny. Ukazuje podejście do zagadnienia duszy i stanowisko Wittgensteina w tej sprawie. Dla dualisty to, czy dana istota ma duszę/umysł, powoduje zasadniczą różnicę w podejściu do tej istoty. Koncepcja Wittgensteina, jak twierdzi autor, pozwala łatwiej przyznać szczególny rodzaj postaw względem konkretnych gatunków. W rozdziale tym poruszono także kwestię zdolności maszyn do myślenia.

Rozdział ósmy *Tożsamość jaźni* analizuje, czy z faktu, że istnieją myśli, Kartezjusz w sposób uprawniony wyciągnął wniosek, że musi istnieć ktoś, kto te myśli ma. Przedstawiono tu także zagadnienie bólu, tożsamości osoby i pamięci w kontekście filozofii umysłu.

Rozdział dziewiąty *Wolność a nauka* podejmuje zagadnienia związane z wolnością osoby i determinizmem wynikającym z fizycznego balastu człowieka. Ukazuje złożoność zagadnienia i szerokie konsekwencje determinizmu rzutujące na etykę i moralność. Usiłuje

odpowiedzieć, na ile substancje chemiczne czy jakiegokolwiek inne oddziaływanie fizykalne, mają wpływ na zachowanie osób.

Rozdział dziesiąty *Posłowie: jaźń i świat* – ostatni rozdział książki Cockburna – wskazuje, że tradycyjny dualizm, a także wiele wersji materializmu podziela koncepcję umysłu, jako myślącej części nas, różnej od sfery fizykalnej. Przedstawia także kartezjańską wizję świata zewnętrznego, wiedzę i działanie człowieka oraz problemy, z jakimi ta koncepcja się boryka.

Tytuł książki Davida Cockburna nie do końca odpowiada jej treści. Nie jest to tradycyjne wprowadzenie do filozofii umysłu, jakich wiele ukazało się w ostatnich latach. Praca ta nie prezentuje poglądów najwybitniejszych filozofów na temat umysłu. Jedynie dwa rozdziały (spośród dziesięciu) są potraktowane w ten sposób. Cockburn uważa, że w ciągu ostatnich trzydziestu lat wielu sławnych filozofów, ustosunkowujących się do kwestii z zakresu umysłu, pominęło tradycyjnie istotne dla filozofii zagadnienia na temat osoby ludzkiej i jej miejsca w świecie. W jego opinii, spowodowało to pominięcie ważnych myśli, mogących wnieść znaczący wkład w pełniejsze zrozumienie zagadnień filozofii umysłu. Autor chce spojrzeć na niektóre zagadnienia z szerszej perspektywy, wnoszącej nowe światło w omawianą tematykę.

Drugim elementem, który świadczy o tym, że tytuł nie w pełni odpowiada treści książki, jest fakt, że nie podnosi ona zagadnień związanych jedynie z umysłem, ale traktuje o człowieku – osobie ludzkiej. Autor bazuje przede wszystkim na pracach Ludwika Wittgensteina, choć wyraźnie zaznacza, że nie jest to wprowadzenie w poglądy tego filozofa. Głównym celem Cockburna jest zapoznanie czytelnika z wybranymi zagadnieniami filozofii umysłu. Autor robi to w sposób, który uwzględnia refleksję nad tymi zagadnieniami zarówno w filozofii nowożytnej, jak i w perspektywie odkryć poczynionych w XX wieku przez Wittgensteina.

Książka ta ma formę dyskusji prezentującej argumenty trzech zasadniczych koncepcji osoby. Pierwsza z tych koncepcji, w odpowiedzi na pytanie – czym jest osoba? twierdzi, że jest to przede wszystkim niematerialne jestestwo (umysł lub dusza), które zamieszkuje fizyczne ciało przez okres biologicznego życia. W tej wizji osoby, jestestwo to w sposób zasadniczy, różni się od ciała przez nie zamieszkiwanego. Jest to wizja tradycyjna, która jest aktualnie atakowana przez nauki szczegółowe. Drugie podejście, to koncepcja uznająca, że wyczerpującej prawdy o osobie dostarczają nauki przyrodnicze, które dokonują pełnego opisu osoby i wyjaśniają jej zachowanie. Podejście trzecie głosi, że aby uzyskać filozoficzną klarowność, trzeba zwrócić szczególną uwagę na to, że osoba jest bytem cielesnym, wchodzącym w nieustanne relacje z innymi oraz na sposób odpowiedzi na te relacje. Autor wydaje się opowiadać za trzecią z koncepcji. W zrozumieniu relacji, w jakie wchodzi osoba, widzi drogę do zrozumienia, kim jest człowiek.

Wyraźnie więc widać, że nie jest to podręcznikowe wprowadzenie w filozofię umysłu, lecz raczej oryginalne spojrzenie na wybrane jej zagadnienia z określonej perspektywy. Autor w pełni zdaje sobie z tego sprawę. We wprowadzeniu przestrzega początkujących adeptów filozofii, że część rozdziału czwartego oraz rozdziały piąty i szósty mogą być szczególnie dla nich trudne. Twierdzi jednak, że ich pominięcie nie powinno zasadniczo wpłynąć na odczytanie głównego przesłania książki. Zachęca do korzystania z rozbudowanego spisu treści, w którym przedstawia główną myśl poszczególnych rozdziałów. Książka Cockburna pomija wiele podstawowych zagadnień filozofii umysłu, które powinny znaleźć się we wprowadzeniu do filozofii umysłu. Pomija np. zagadnienie *qualia*, intencjonalność i treści mentalne, mało miejsca poświęca zagadnieniu świadomości. Autor skupił się głównie

na filozofii Kartezjusza i Wittgensteina. Pomiął niemal zupełnie innych filozofów podejmujących zagadnienia filozofii umysłu. Cockburn jest świadomy postawionych zarzutów, czego wyraz daje we wprowadzeniu do książki, która nie będąc typową lekturą wprowadzającą w tę gałąź filozofii, jest niewątpliwie interesującą i oryginalną próbą podjęcia jej zagadnień. Niewątpliwym walorem tej pozycji jest przejrzystość argumentacji, konsekwencja wyводу oraz wnikliwość w stawianiu problemu. Pozycja ta zasługuje na zauważenie i może być źródłem wiedzy dla zainteresowanych filozofią umysłu czytelników.

ks. Ryszard F. Sadowski SDB

Jack S. Crumley II, *Problems in Mind. Readings in Contemporary Philosophy of Mind*, Mayfield Publishing Company, Mountain View – London – Toronto 2000, ss. 614.

Istnieje wiele antologii prac z zakresu filozofii umysłu, jak choćby *The Philosophy of Mind* V. C. Chappella (red.); *Materialism and the Mind-Body Problem* D. M. Rosenthala (red.); *Readings in Philosophy of Psychology* N. Blocka (red.); *A Historical Introduction to the Philosophy of Mind. Readings with Commentary* P. A. Mortona (red.) czy ostatnio wydane *Philosophy of Mind: Classical and Contemporary Readings* red. David J. Chalmersa oraz zbiór artykułów z filozofii umysłu wydany w języku polskim, zebrany przez B. Chwedeńczuka – *Filozofia umysłu*. Propozycja Jacka Crumleya jest kolejną próbą dostarczenia czytelnikowi najważniejszych publikacji z tej dziedziny. W polu zainteresowań tego autora, oprócz filozofii umysłu, są także zagadnienia teorii poznania. Jest on redaktorem antologii tekstów z zakresu epistemologii zatytułowanej *Readings in Epistemology* oraz autorem *Introduction to Epistemology*.

Bogactwo prac dotyczących filozofii umysłu i złożoność poruszanych zagadnień powoduje, że dokonanie wyboru najbardziej reprezentatywnych publikacji jest niezmiernie trudne. Nie sposób bowiem w jednej pozycji zgromadzić wszystko i usatysfakcjonować każdego. Autor skupił się na czterech zasadniczych zagadnieniach filozofii umysłu: problemie umysłu-ciała, treściach mentalnych, przyczynowości mentalnej oraz świadomości i zagadnieniu *qualia*. Ze względu na to wyszczególnienie, Crumley podzielił całą antologię na cztery części, nazywając je odpowiednio: 1. *Natura umysłu*, 2. *Treści mentalne*, 3. *Przyczynowość mentalna* oraz 4. *Świadomość, Qualia i Subiektywność*.

Każda z wymienionych części zawiera od kilku do kilkunastu artykułów posegregowanych w bardziej szczegółowe grupy tematyczne. Mają one dać czytelnikowi miarodajny obraz różnych stanowisk. Każda z części jest poprzedzona obszernym wprowadzeniem, które pozwala zorientować się w problematyce danego zagadnienia i ułatwia krytyczne ustosunkowanie się do wybranych publikacji. Przedstawia także istotne pojęcia i stanowiska, co jest wielką pomocą dla czytelnika poszukującego specyfiki poszczególnych autorów w podejściu do danych zagadnień. Dużą zaletą tych wprowadzeń jest język daleki od żargonu specjalistów, który przeciętnemu czytelnikowi daje intuicje pozwalające zrozumieć powody zajmowania, przez poszczególnych autorów, takich właśnie stanowisk.

Każdy artykuł poprzedzony jest krótkim *résumé*, pozwalającym zorientować się w głównym przesłaniu publikacji. Wprowadzenie pomaga także osadzić dany tekst w szerszej per-

spektywie, czy to historycznej, czy w świetle innych publikacji podejmujących te same zagadnienia. Po każdym z tekstów autor proponuje pytania, które mają na celu ukierunkowanie czytelnika w krytycznym ustosunkowaniu się do proponowanych rozwiązań. Książka kończy się krótkim słownikiem zawierającym 33 najważniejsze hasła z zakresu filozofii umysłu.

Pierwsza część, dotycząca problemu ciała–umysłu, jest najbardziej obszerna. Dzieje się tak ze względu na obszerność dyskusji, która toczy się wśród specjalistów od wielu już lat. W części tej przedstawiono najważniejsze stanowiska dotyczące dualizmu, behawioryzmu, teorii identyczności typów, funkcjonalizmu, materializmu eliminatywistycznego i instrumentalizmu.

Dualizm jest reprezentowany przez następujące publikacje: René Descartesa, *Medytacje II, VI*; Alvina Plantinga, *Could Socrates Have Been an Alligator?* (fragment *The Nature of Necessity*) oraz Dale’a Jacquette’a, *Dualism of Mental and Physical Phenomena* (fragment *The Philosophy of Mind*). Behawioryzm przedstawiają: Gilbert Ryle, *Knowing How and Knowing That* (fragment *The Concept of Mind*); B. F. Skinner fragment *About Behaviorism* i Daniel C. Dennett, *Skinner Skinned*. Kolejne artykuły ukazują teorię identyczności typów: J. J. C. Smart, *Sensations and Brain Processes*; Jerome Shaffer, *Mental Events and the Brain*, a także Saul Kripke *Lecture III* (fragment *Naming and Necessity*). Funkcjonalizm jest przedstawiony aż przez pięć pozycji: Hilary Putnam, *The Nature of Mental States*; David Lewis, *Mad Pain and Martian Pain*; Jerry A. Fodor, *The Mind-Body Problem*; Ned Block, *Troubles with Functionalism* oraz Paul M. Churchland i Patricia Smith Churchland, *Functionalism, Qualia, and Intentionality*. Ostatni dział w pierwszej części – Materializm eliminatywistyczny i instrumentalizm reprezentują: Richard Rorty, *In Defense of Eliminative Materialism*; Paul M. Churchland, *Eliminative Materialism and the Propositional Attitudes*; Terence Horgan i James Woodward, *Folk Psychology Is Here to Stay*; Patricia Kitcher, *In Defence of Intentional Psychology* i Daniel C. Dennett, *True Believers: The Intentional Strategy and Why It Works*.

Część druga – *Treści mentalne* przedstawia publikacje dotyczące następujących kwestii: język myśli, eksternalizm, teorie przyczynowe i kowariantne, funkcjonalizm i teorie ról pojęciowych oraz teorie teleologiczne. Zagadnienie języka myśli reprezentuje: Jerry A. Fodor, *Introduction: The Persistence of th Attitudes* oraz Daniel C. Dennett, *A Cure for the Common Code? Eksternalizm* przedstawiają: Hilary Putnam, *The Meaning of “Meaning”*; Tyler Burge, *Other Bodies*; Avrum Stroll, *What Water Is or Back to Thales* i Robert Stalnaker, *On What’s in the Head*. Teorie przyczynowe i kowariantne reprezentują: Fred Dretske, *Misrepresentation*; Jerry A. Fodor, *Meaning and the World Order* (fragment *Psychosemantics*) oraz Lynne Rudder Baker, *On a Causal Theory of Content*. Kolejną grupę – funkcjonalizm i teorie ról pojęciowych przedstawiają: Robert Cummins, *Functional Roles*; John Searle, *Can Computers Think?*; Margaret Boden, *Escaping from the Chinese Room*, a także Daniel C. Dennett, *The Myth of Original Intentionality*. Ostatni dział tej części – teorie teleologiczne reprezentują: Ruth Garrett Millikan, *Biosemantics*; Kim Sterelny, fragment *The Representational Theory of Mind* oraz David Papineau, *The Teleological Theory of Representation*.

Część trzecia zatytułowana *Przyczynowość mentalna* obejmuje tylko dwa zagadnienia: superwentyzm i przyczynowość oraz sprawa umysłu. Pierwsze z zagadnień jest przedstawione na podstawie artykułów: Donalda Davidsona, *Mental Events*; Ernesta Sosa, *Mind-Body Interaction and Supervenient Causation*; Jaegwona Kima, *The Myth of Nonreductive Materialism* i Johna Haugelanda, *Ontological Supervenience*. Drugą grupę tematyczną tej

części – sprawę umysłu reprezentują: Jerry A. Fodor, *Making Mind Matter More*; Robert Van Gulick, *Who's in Charge Here? And Who's Doing All the Work?*; Fred Dretske, *Reasons and Causes*, a także John Foster, *A Defense of Dualism*.

Część czwarta – *Świadomość, Qualia i Subiektywność* nie zawiera wyszczególnionych grup zagadnień, a jedynie osiem tekstów poruszających tę tematykę: Thomasa Nagela, *What Is It Like to Be a Bat?*; Colina McGinna, *Can We Solve the Mind-Body Problem?*; Franka Jacksona, *Epiphenomenal Qualia*; Paula M. Churchlanda, *Reduction, Qualia, and the Direct Introspection of Brain States*; Franka Jacksona, *What Mary Didn't Know*; Laurence'a Nemirowa, *Physicalism and the Cognitive Role of Acquaintance*; Davida Chalmersa, *Can Consciousness Be Reductively Explained?* (fragment *The Conscious Mind*) i Owena Flanagana, *Prospects for a Unified Theory of Consciousness or, What Dreams Are Made Of*.

Antologia zawiera teksty uchodzące za klasykę w dziedzinie filozofii umysłu, których autorami są Kartezjusz, G. Ryle, B. F. Skinner, J. J. C. Smart, H. Putnam czy T. Nagel. Obok nich występują także najnowsze publikacje. Zaprezentowano artykuły najbardziej znanych uczonych, takich jak: D. Davidson, D. C. Dennett, J. A. Fodor, N. Block, F. Dretske, F. Jackson, D. J. Chalmers i Churchlandowie. Znaleźć tu można także artykuły, które w nowatorski sposób podejmują niektóre zagadnienia, jak choćby podejście Alвина Plantinga do dualizmu substancjalnego, argument chińskiego pokoju i *zombi argument* Davida Chalmersa, a także *knowledge argument* Franka Jacksona.

W całości antologia zawiera 51 tekstów będących pełnymi publikacjami lub ich fragmentami. Jak każdy zbiór publikacji z określonej dziedziny, może się on spotkać z krytyką dotyczącą doboru tekstów. Można zarzucić Crumleyowi, że wybór, którego dokonał, był arbitralny i niekompletny. Zastrzeżeniem, które jawi się na pierwszy rzut oka, jest niekonsekwencja autora w doborze materiałów. Tytuł ogranicza antologię do jedynie współczesnych tekstów, znajdują się tu jednak fragmenty z *Medytacji* Kartezjusza. Jeżeli autor sam odszedł od ustalonego przez siebie klucza doboru, pojawia się pytanie – dlaczego nie uwzględnił tekstów tak ważnych dla filozofii umysłu, jak *Leviathan* oraz *De Corpore* Hobbesa czy *Traktat o zasadach poznania ludzkiego* Berkeleygo? Zupełnie pominięto dzieła starożytnych, które stanowią istotny wkład na drodze rozwoju filozofii umysłu. Chodzi tu przede wszystkim o chociażby fragmenty *Fedona* Platona czy *O Duszy* Arystotelesa.

Można mieć też wątpliwości, co do wyboru tekstów filozofów współczesnych, na których Crumley się koncentruje. Zastanawiać może pominięcie *The Logical Analysis of Psychology* C. G. Hempela, *Computing Machinery and Intelligence* A. Turinga, *Philosophical Investigations* L. Wittgensteina, *Persons* P. Strawsona czy dorobku Noama Chomsky'ego.

Listę pominiętych, a ważnych, jak się wydaje, pozycji można by ciągnąć w nieskończoność. Wybór, którego dokonał Jack Crumley, z pewnością nie jest pełny i w pewnym stopniu niekonsekwentny, ale też z całą pewnością pozwala czytelnikowi dotrzeć do większości ważniejszych prac z tego zakresu. Ograniczoność pozycji książkowej zmusza do zamknięcia się w pewnych rozsądnych ramach i rezygnacji z materiałów uznanych za mniej istotne. O rzetelności autora świadczy fakt, że wprowadzenia do wszystkich czterech części zawierają długie listy publikacji, wśród których dociekliwy czytelnik znajdzie pozycje, które pozwolą mu poszerzyć podejmowaną tematykę.

Wydaje się, że *Problems in Mind*, w zamyśle Crumleya, nie jest tylko zbiorem najważniejszych materiałów dotyczących filozofii umysłu. Można mieć wrażenie, że jego intencją była także pomoc w krytycznym ustosunkowaniu się do wybranych tekstów. Świadczą o tym: wprowadzenia przed każdą z czterech części tej książki; pytania pomocnicze po każdym z

artykułów; krótkie streszczenie ukazujące główną myśl autora i tok jego rozumowania oraz słownik najważniejszych pojęć filozofii umysłu. Wszystkie te elementy wskazują, że zamiarem autora tej antologii było nie tylko zebranie tekstów źródłowych, ale też pomoc w samodzielnym ich studiowaniu. Cel ten, jak się zdaje, został zrealizowany w pewnym tylko zakresie. Krótkie streszczenie ogólnej myśli na początku i pytania na końcu każdego artykułu wydają się niewystarczające w samodzielnym studium, szczególnie dla młodych adeptów filozofii. Peter Morton, któremu przyświecał podobny cel, zrealizował swoje zamierzenia w większym stopniu. Jego *A Historical Introduction to the Philosophy of Mind*, opatrzone bogatymi wprowadzeniami do koncepcji danego filozofa i głębokie osadzenie w szerszym spektrum zagadnienia, bardziej ułatwia pracę z tekstem, jego zrozumienie oraz pomaga w refleksji.

Pomimo krytycznych uwag, należy stwierdzić, że *Problems in Mind. Readings in Contemporary Philosophy of Mind* zasługuje na uwagę i może stanowić bogate źródło materiałów do badań w zakresie filozofii umysłu, a także pomoc w samodzielnym poszukiwaniach dotyczących tego działu filozofii.

ks. Ryszard F. Sadowski SDB

Keith T. Maslin, *An Introduction to the Philosophy of Mind*, Polity Press 2001, ss. 332.

Wprowadzenie do Filozofii umysłu ma na celu przybliżyć początkującym w tej dziedzinie czytelnikom zagadnienia związane z tym działem filozofii.

Książkę rozpoczyna wprowadzenie, które ma pomóc jej odbiorcy w zorientowaniu się w strukturze książki oraz wskazuje, jak wykorzystać wszystkie środki, którymi posłużyła się autorka, by lektura była jak najbardziej owocna. Pozycja ta składa się z dziesięciu rozdziałów, których tytuły są jednocześnie najważniejszymi zagadnieniami filozofii umysłu.

Rozdział pierwszy *Problem umysłu-ciała* przedstawia to zagadnienie w kontekście takich tematów, jak: intencjonalność, perspektywa pierwszej i trzeciej osoby, stany mentalne, *qualia*, wrażenia, stany intencjonalne i ich stosunek do świadomości.

W rozdziale drugim zatytułowanym *Dualizm* przedstawiono to stanowisko w szerszym kontekście historycznym, począwszy od Platona. Szczególną uwagę zwraca się na przełom, jaki nastąpił dzięki ideom zaproponowanym przez Kartezjusza. W rozdziale tym przedstawiono nie tylko tezy dualizmu jako takiego, przedstawiono także argumenty świadczące na jego rzecz, jak i trudności oraz problemy, z jakimi dualizm się boryka.

W rozdziale trzecim *Teoria identyczności ciała i umysłu*, autorka wskazuje na tło historyczne teorii identyczności oraz precyzuje ich treść i konsekwencje. K. Maslin dokonuje rozróżnienia teorii identyczności na teorie typów i egzemplarzy oraz wskazuje na słabe i mocne punkty poszczególnych stanowisk. Rozdział trzeci kończy się prezentacją materializmu eliminatywnego.

Analityczny behawioryzm jest treścią czwartego rozdziału. Autorka charakteryzuje tu różnice między behawioryzmem analitycznym i metodologicznym. Przedstawia najbardziej klasyczne koncepcje behawioryzmu w ujęciu Carla Hempela i Gilberta Rylego.

Rozdział piąty zatytułowany *Funkcjonalizm* przedstawia takie zagadnienia, jak: funkcjonalizm metafizyczny, psycho-funkcjonalizm, funkcjonalizm komputacyjny i

homuncularny oraz wskazuje na zagadnienie funkcjonalizmu w kontekście redukcjonizmu. Rozdział ten prezentuje także zarzuty, z jakimi spotyka się funkcjonalizm oraz wskazuje na jego zasługi.

W szóstym rozdziale *Biorąc świadomość na poważnie: nieredukcyjny monizm* autorka charakteryzuje dualizm własności i trudności, przed jakimi staje to stanowisko. W tym rozdziale przedstawiono także nieredukcyjny monizm, teorię superwentyzmu oraz poglądy Johna Searle'a na zagadnienie problemu ciała-umysłu.

Rozdział siódmy *Przyczynowość psycho-fizyczna* przybliży zagadnienie przyczynowości oraz poglądy Donalda Davidsona na ten temat, a także monizm anomalny i zarzuty kierowane pod jego adresem.

Problem of Other Minds to tytuł rozdziału ósmego, w którym zaprezentowano argument z analogii oraz jego krytykę, której dokonał Ludwik Wittgenstein. W rozdziale tym zawarte są pewne zagadnienia z pogranicza filozofii umysłu i filozofii języka, zaprezentowano też próbę rozwiązania zagadnienia *problem of other minds*, jakiej dokonał Peter Strawson.

W rozdziale dziewiątym, zatytułowanym *Tożsamość osobowa jako ciągłość fizyczna*, zwrócono uwagę na zagadnienia metafizyczne i epistemologiczne tożsamości osobowej oraz problemy, jakie łączą się z zagadnieniem tożsamości w temacie transplantacji mózgu. Przybliżono także redukcjonistyczne i nieredukcjonistyczne teorie w stosunku do tożsamości osobowej oraz teorii fizycznej ciągłości osoby.

Rozdział dziesiąty *Tożsamość osobowa jako ciągłość psychologiczna* porusza takie zagadnienia jak argument Locke'a oraz zarzuty wobec tego argumentu skierowane przez Thomasa Reida i Josepha Butlera. Rozdział ten przedstawia też kwestię tożsamości osobowej i możliwości ciągłości osobowej po śmierci przy odrzuceniu ciągłości fizycznej oraz problemy związane z tożsamością osobową w kontekście teorii nieredukcjonistycznych. Książkę zamyka bogaty indeks, zawierający zarówno hasła tematyczne, jak i imienne.

Jak więc widzimy książka Keith T. Maslin jest krytyczną prezentacją szerokiej gamy poglądów na najbardziej dyskutowane zagadnienia filozofii umysłu, takie, jak: dualizm, identyczność ciała i umysłu, behawioryzm, funkcjonalizm, stany mentalne i fizyczne, a także tożsamość osobową, *problem of other minds* i przyczynowość we wzajemnej relacji ciała i umysłu. Autorka uważa, że chociaż nasze życie mentalne i świadomość są w pewien sposób uzależnione od struktur fizycznych, to jednak nie da się ich sprowadzić jedynie do tego, co fizyczne. Wydaje się, że wśród tematów podejmowanych w tej pozycji można było uwzględnić także zagadnienie treści stanów mentalnych, które dopełniłoby listę najważniejszych tematów filozofii umysłu.

Jak się wydaje, książka ta jest świetną propozycją podręcznika, który może być pomocny zarówno wykładowcom, jak i studentom filozofii umysłu. Język i sposób argumentacji wskazują, że autorka wnikliwie przemyślała zagadnienia, które podejmuje i świetnie radzi sobie z prezentowanym materiałem. Widać tu rzadką u filozofów zdolność mówienia łatwym językiem o trudnych zagadnieniach. Niewątpliwą zaletą książki jest sposób przedstawienia materiału. Autorka zrobiła to w sposób, który potwierdza nie tylko jej kompetencje jako specjalisty z zakresu filozofii umysłu, ale także jej nieprzeciętne zdolności dydaktyczne. Keith T. Maslin, autorka *The Introduction to the Philosophy of Mind*, jest kierownikiem katedry filozofii na Esher Sixth Form College w Surrey w Wielkiej Brytanii.

Wprowadzenie do Filozofii umysłu może służyć także jako pomoc do samodzielnego studiowania tego zagadnienia. W każdym rozdziale znajdujemy propozycje ćwiczeń, w których autorka zachęca do refleksji, a następnie pozwala skonfrontować rodzące się u czy-

telnika idee z tezami, które sama prezentuje. Kolejnym ułatwieniem, pozwalającym niezaa-wansowanemu czytelnikowi podsumować i uporządkować przeczytane treści, są pytania kończące każdy z rozdziałów. Są one pomyślane w ten sposób, iż mogą służyć jako tematy do prac pisemnych, w których studenci mogliby wykazać się zrozumieniem prezentowanego materiału. Na końcu każdego z rozdziałów znajduje się spis literatury, który ułatwia dotarcie do bardziej specjalistycznych opracowań.

Dużą zasługą tej książki jest zachęta skierowana do czytelników, by samodzielnie przemyśleli problemy, jakie podejmuje filozofia umysłu i bazując na dotychczasowej wiedzy i własnych intuicjach, stawali wobec trudnych zagadnień tej dziedziny filozoficznej. Czytelnik, który po raz pierwszy spotyka się z tą tematyką, dostrzeże tu zupełnie nowe horyzonty w postrzeganiu człowieka jako osoby i jego natury. Książka, pomimo tego, że nie wnosi zasadniczo niczego nowego do filozofii umysłu, to jednak jest lekturą, która może przyczynić się znacząco do spopularyzowania tej tematyki zarówno wśród osób zainteresowanych filozofią, jak i psychologią czy naukami kognitywnymi.

ks. Ryszard F. Sadowski SDB

Janusz Mariański, *Kryzys moralny czy transformacja wartości. Studium socjologiczne*, Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin, 2001, ss. 496.

Książka Janusza Mariańskiego stanowi studium nad wartościami moralnymi charakterystycznymi dla społeczeństwa polskiego w okresie przemian ustrojowych od systemu totalitarnego do demokracji. Moralne konsekwencje wypływające z transformacji systemu politycznego rzadko są celem badań socjologicznych, tak więc książką tą Autor wypełnia lukę istniejącą w piśmiennictwie poświęconym temu zagadnieniu. Wielkie procesy przeobrażeń w sferze społecznej, zwane modernizacją, prowadzą zazwyczaj do fundamentalnych zmian w sferze zachowań i wartości, jak również w sferze moralności. Społeczeństwo polskie podlega takim procesom, które nie są jednorodne w swej strukturze. Z jednej strony istnieją ciągle siły, które wspierają zastane wartości i normy zachowania, z drugiej zaś postępują silne procesy industrializacji, które stanowią szansę rozwoju indywidualnego, ale także stwarzają zagrożenie dla tradycyjnych wartości, norm i relacji interpersonalnych. Z chwilą obalenia żelaznej kurtyny i wprowadzenia instytucji demokratycznych, włączając w to mechanizmy wolnego rynku, Polska zaczęła wykazywać wiele cech charakterystycznych dla społeczności zachodnich, w tym daleko posuniętą sekularyzację życia społecznego. Moralność oparta na religii zaczyna tracić na wartości. Badania socjologiczne przeprowadzone w Polsce, na które powołuje się Autor, wskazują na wzrost postaw materialistycznych.

Studium Janusza Mariańskiego, w niezwykle trafny sposób, oddaje obecny stan i dynamikę wartości moralnych w Polsce. Autora szczególnie interesuje transformacja moralnej kondycji społeczeństwa polskiego, jak również kierunki jej rozwoju. Książka składa się z pięciu rozdziałów, z których każdy kończy się wnioskami, co pozwala na lepsze zrozumienie i bardziej spójne ujęcie omawianego materiału.

Pierwszy rozdział zarysowuje tło społeczno-kulturowe zmieniających się wartości moralnych przez odwołanie się do nurtów postmodernistycznych, wynikających z pluralistycznego i relatywistycznego podejścia. Przedstawiono w nim także cztery modele wyjaśniające dokonywanie się przemian w aspekcie życia moralnego człowieka, a są nimi: sekularyzacja, indywidualizacja, rekonstrukcja i rewitalizacja wartości moralnych.

Rozdział drugi traktuje o podstawowych orientacjach moralnych naszego społeczeństwa, funkcjonującego w warunkach pluralizmu społeczno-kulturowego i indywidualizmu. Do orientacji tych Autor zaliczył: ogólny stosunek do norm moralnych, religijne, społeczne i indywidualne kryteria dobra i zła moralnego, relatywizm moralny, a także związki religii i moralności.

Rozdział trzeci poświęcony jest problematyce wartości prospołecznych. Szczególną uwagę zwrócono tu na postawy Polaków wobec różnych wartości prospołecznych. Podjęto także kwestię konfliktu interesu własnego ze społecznym, jak również zagadnienie zachowań altruistycznych i motywy podejmowania takich działań. Uwypuklenie przez Autora wartości i zachowań prospołecznych, jak np. gotowości do udzielania pomocy drugiemu człowiekowi, jest szczególnie istotne w sytuacji, gdy coraz częściej pojawiają się głosy mówiące o erozji zaufania i zaniku więzi solidarnościowych pomiędzy ludźmi, co obserwuje się w Polsce po 1989 r.

Najbardziej obszerny rozdział czwarty stanowi analizę wartości prorodzinnych w okresie transformacji ustrojowej, co jest szczególnie istotne współcześnie, w okresie kryzysu rodziny, gdy podważane i kwestionowane jest jej znaczenie i wartości, które ona reprezentuje. Podstawowymi kwestiami, na jakie zwraca uwagę Autor, jest rodzina jako wartość uniwersalna, relacje wewnątrzrodzinne, wartości związane z moralnością małżeńską, jak również punkty wspólne i rozbieżności w postawach moralnych rodziców i dzieci. Odejście od dawnych, stereotypowych ról kobiety i mężczyzny na rzecz równouprawnienia we wszystkich dziedzinach życia, także w życiu małżeńskim, prowadzi do zmian w sferze moralności rodzinnej, na co także zwraca uwagę Autor. Badania nad wartościami prorodzinnymi są szczególnie uzasadnione w sytuacji coraz częściej pojawiających się alternatywnych form życia małżeńskiego, takich jak np. związki homoseksualne czy konkubinaty.

Rozdział piąty, który uważam za najbardziej interesujący, stanowi kulminację wielu zagadnień poruszanych w poprzednich rozdziałach. Jest to widoczne, gdy Autor odnosi się do tak kluczowych pojęć, jak wolność i autorytet. Wolność jest jedną z najbardziej cenionych wartości we współczesnej demokracji; równocześnie maleje rola autorytetów. Z niektórych badań, na które powołuje się Autor, wynika, że ponad jedna trzecia dorosłych Polaków nie przyznawała się do posiadania żadnych autorytetów. Choć społeczeństwa, w których istnieją autorytety mają większą szansę przetrwania to zwykle przedstawiane są jako archaiczne i konserwatywne, a jednostki wykazują coraz większą krytykę dawnych autorytetów moralnych, kościelnych, politycznych czy naukowych.

Oddzielnym zagadnieniem poruszonym przez Autora jest autorytet papieża Jana Pawła II i Kościoła katolickiego w społeczeństwie polskim. Wykorzystując wyniki badań socjologicznych w tych kwestiach, Autor podkreśla, że Papież zarówno przed przemianami ustrojowymi, jak również po nich cieszył się i nadal cieszy się największym autorytetem, choć dla części Polaków przestaje być punktem odniesienia w sprawach społecznych, politycznych i moralnych. Pewne zmiany można zaobserwować w stosunku Polaków do Kościoła, którego autorytet przed 1989 r. wydawał się niekwestionowany. Obecnie obserwuje się roszczenia zmierzające do liberalizacji stanowiska Kościoła w kwe-

stiach dotyczących między innymi praktyki życiowej katolików. Kościół ma być mniej instytucją, a bardziej miejscem osobistych doświadczeń i miejscem budowania wspólnoty.

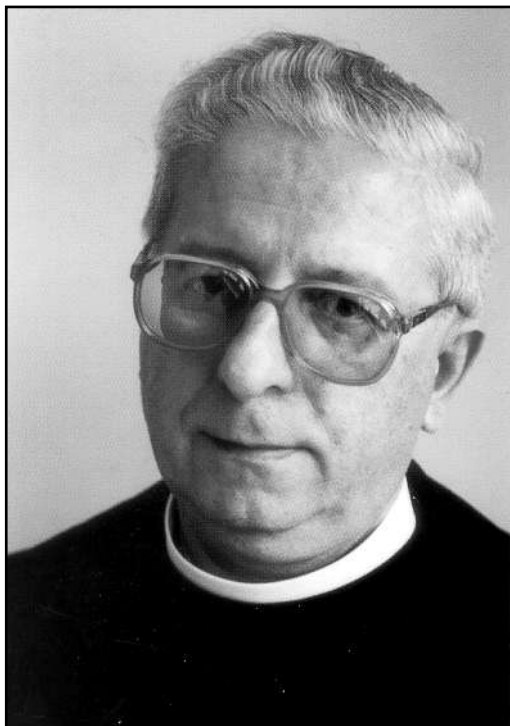
Współcześnie wolność kojarzona jest z zasadą tolerancji, a równość z równymi prawami jednostek. „Wraz z rozwojem społeczeństwa pluralistycznego – jak dodaje Autor recenzowanej pracy – należy liczyć się z nasileniem się pojmowania wolności w kategoriach indywidualistycznych, wolności w jakimś stopniu nie ukierunkowanej, nie uznającej obiektywnych i uniwersalnych zasad, oraz swobody nihilistycznej” (s. 416). Takie indywidualistyczne podejście do wolności w myśl zasady, że „wszystko wolno”, choć nie jest powszechne, to zdaniem Autora książki, ze względu na swój powiększający się zasięg, powinno niepokoić. W budowaniu nowego społeczeństwa demokratycznego istotne jest, aby unikać dwóch skrajności, a mianowicie skrajnego konserwatyzmu, zamykającego drzwi do nowych wartości współczesnego świata, oraz skrajnego postmodernizmu, który na bazie relatywizmu wartości odrzucać może wszelkie wartości tradycyjne.

Czytając tę część książki Mariańskiego, odnosi się wrażenie, że można było więcej miejsca poświęcić przyczynom powstawania, uwarunkowaniom i specyfice opisanych skrajności. Szczególnie w ostatnich czasach obserwowana jest wzmożona aktywność organizacji reprezentujących skrajne stanowiska zarówno po prawej, jak i po lewej stronie sceny politycznej skłania do głębszej analizy takich zagadnień.

Podsumowując, książka Mariańskiego jest znakomitym socjologicznym studium nad moralnością Polaków i zmianami, jakie w tej dziedzinie dokonały się po przemianach ustrojowych w Polsce. Recenzowana książka stanowi cenne opracowanie i dlatego warto się z nią zapoznać. Analiza oparta jest na niezwykle bogatym i rzetelnie potraktowanym materiale empirycznym odnoszącym się głównie do lat dziewięćdziesiątych. Praca zawiera także obszerną bibliografię i streszczenie w języku niemieckim. Każdy, kto interesuje się zmianami społecznymi, wartościami moralnymi, pluralizmem i demokracją, szczególnie w kontekście wydarzeń, jakie miały miejsce w Europie po upadku komunizmu, uzna tę książkę jako niezwykle przydatną oraz zauważy jej ogromne walory informacyjne.

ks. Stanisław A. Wargacki SVD

ODSZEDŁ PO NAGRODĘ DO PANA JEDEN Z WIELKICH LITURGISTÓW
ŚP. KS. PROF. ACHILLE MARIA TRIACCA SDB (1935–2002)



Od przeszło dwóch lat, w wielu ośrodkach liturgicznych, a przede wszystkim we wspólnotach salezjańskich, które znały ogromnie dynamicznego i wydawałoby się tryskającego zdrowiem prof. A. M. Triaccię, zaczęto mówić o Jego postępującej, nieuleczalnej chorobie. Zmusiła ona Księdza Profesora do nagłego zawieszenia wielu obowiązków i podejmowania każdego następnego dnia innego rodzaju świadectwa wiary, przypiętowanego bólem i cierpieniem. Trzeba przyznać, że postawa chorego ks. Triacchi, pogodnie znoszącego długie cierpienia, budziła wśród bliskich, kolegów i znajomych jeszcze większy dla Niego szacunek i uznanie.

Smutna wieść o śmierci ks. prof. Achille M. Triacchi, rozeszła się po świecie 4 października 2002 r., w liturgiczne wspomnienie św. Franciszka z Asyżu. Chociaż wierzymy, że Pan życia i śmierci powołał Go do siebie w chwili najbar-

dziej sposobnej, to żałujemy, gdyż odszedł od nas wielki liturgista, salezjanin, profesor Wydziału Teologicznego Papieskiego Uniwersytetu Salezjańskiego w Rzymie i Wydziału Liturgiki, w Papieskim Instytucie Liturgiki, „San Anselmo” w Rzymie. Odszedł kompetentny liturgista, prawdziwy naukowiec, znany nie tylko wielu pokoleniom wychowanków na Zachodzie, lecz także naszym ośrodkiem liturgicznym w Polsce, Instytutowi Studiów nad Rodziną w Łomiankach czy Wyższym Seminarium Duchownym Towarzystwa Salezjańskiego w Krakowie, Łądzie i Łodzi.

Ksiądz A. M. Triacca, urodził się 4 lutego 1935 r. w miejscowości Varese na północy Włoch. Nie trudno zauważyć, że przeżył dopiero 67 lat i 8 miesięcy. Interesujący jest Jego zyciorys. Gdy miał ledwie 11 lat, wstępuję do diecezjalnego Niższego Seminarium w Mediolanie, gdzie pozostaje do skończenia Liceum. Jak okaże się w późniejszym Jego życiu, ten związek z ambrozjańską diecezją, zaowocuje w podejmowanych przez ks. Achille różnych studiach z zakresu liturgii ambrozjańskiej. Świadczy o tym chociażby Jego praca doktorska, różne artykuły czy hasła encyklopedyczne. Potwierdzają to również organizowane na Wydziale Teologii Prawosławnej św. Jerzego w Paryżu tygodnie studiów. Za znajomość i kompetentne przekazywanie liturgii ambrozjańskiej, ks. prof. Triacca otrzymał prestiżową nagrodę naukową, doktorat honoris causa z Teologii Prawosław-

nej, a także niezależnie od tego, dożywotni tytuł viceprzewodniczącego, angielskiego towarzystwa Henry Bradshaw Society.

W wieku 20 lat A. Triacca rozpoczyna drogę życia salezjańskiego. Święcenia kapłańskie otrzymuje w 1964 r., w bazylice Maryi Wspomożycielki Wiernych w Turynie z rąk biskupa Giuseppe Cognaty.

Studia specjalistyczne odbywa w Papieskim Instytucie Liturgicznym „San Anselmo” w Rzymie. Już w 1967 r., a więc rok przed ukończeniem doktoratu, podejmuje pierwsze wykłady w Papieskim Instytucie Liturgicznym św. Anzelma w Rzymie. W tym czasie, od 1966 r., jest także wykładowcą teologii sakramentów na salezjańskim Wydziale Teologicznym. W ten sposób ks. Triacca, później ceniony naukowiec, wyjątkowy wykładowca, promotor licznych prac licencjackich i doktorskich, organizator wielu różnych sympozjów i spotkań naukowych, swoją pracę nauczyciela liturgiki i pedagoga rozpoczyna wcześniej. Owszem, coraz bardziej Jego kompetencja naukowa sprawia, że zapraszany jest z wykładami poza Papieskim Instytutem Liturgicznym i Uniwersytetem Salezjańskim, do Uniwersytetu Gregoriańskiego, Papieskiego Instytutu Muzyki Sakralnej czy do formacji liturgicznej pracowników sztuki sakralnej w Instytucie Beato Angelico. Wypełniając swoje zadania, jawi się jako wykładowca i nauczyciel bardzo wymagający. Wszystko zaś po to, by przekonać jak największą rzeszę studentów, że nie ma prawdziwego uczestnictwa w życiu Kościoła bez pogłębionej znajomości słowa Bożego, Tradycji i takiej wizji teologicznej, która nie biegnie za modą. Kiedy to przypominał, lubił powtarzać zdanie: „Kto żeni się z modą, także teologiczną, szybko zostanie wdowcem” (*Chi sposa una moda anche teologica rimane presto vedovo!*). Nabierając coraz więcej doświadczenia, ukazywał innym, jak należy łączyć pracę liturgisty teoretyka z zastosowaniem liturgiki w praktyce. Sobotnie popołudnia i niedziele przeznaczał zawsze na pracę duszpasterską. Między innymi dlatego bardzo ceniona była Jego posługa kapłańska jako wieloletniego kierownika duchowego czy spowiednika. W sumie ks. prof. A. Triacca swoją misję liturgisty pełnił niestrudzenie przez 35 lat (1966–2001).

Kto znał ks. prof. Triaccę z pewnością potwierdzi, że nigdy nie marnował czasu. Był zawsze zapracowany, a w tym wszystkim dobrze zorganizowany. W swoim dorobku naukowym pozostawił ponad 500 różnych studiów drukiem, nie licząc wielkiej liczby prowadzonych prac doktorskich i licencjackich. Interesujące, że Książd Profesor nie dbał o wydanie swoich autorskich książek. Wolał włączać w swoje studia inne osoby, a sam otwierał ciągle nowe i szerokie horyzonty poszukiwań. Stąd, na przykład Jego ponad 470 s. liczące dzieło, pt.: *Contributi per la spiritualita liturgico-sacramentaria*, Roma 1979, czy inne tomy tematycznie zebranych artykułów, powstawały i powstają nie dzięki Niemu, ale dzięki Jego byłym studentom (jak np. prof. Manlio Sodiego, obecnego dziekana Wydziału Teologii UPS), którzy pragną w ten sposób bogaty materiał Profesora udostępnić innym. Intelktualna *curiositas* Profesora prowadzi do twórczej dynamiczności, która wyraża się w całej okazałości np. w kierownictwie 60 tomów materiałów naukowych, wspomnianych paryskich Tygodni Liturgicznych „Saint-Serge” czy zaproszeniu ks. prof. Triaccę do firmowania takich czasopism włoskich i zagranicznych, jak: „Salesianum”, „L’Osservatore Romano”, „Ecclesia Orans”, „Seminarium”, „Ora et labora”, „Vita pastorale”, „Notitiae”, „La nuova alleanza”, „La rivista del clero italiano”, „Quaderni montfortani”, „Marianum”, „Theotokos”, „Bollettino ceciliano”, i inne.

Profesor A. Triacca brał czynny udział w wielu naukowych sympozjach i kongresach krajowych i zagranicznych (nie tylko liturgicznych). Jego wystąpienia naukowe, charakteryzował zawsze żywy i ciągle twórczy sposób przekazu, za co nagradzany był często

oklaskami. Umiał mobilizować słuchaczy do dyskusji i czynił wszystko, by jak najwięcej z nich czynnie uczestniczyło w dialogu.

Patrząc na życie Księdza Profesora Triacchi trzeba stwierdzić, że potrafił On dobrze wykorzystać dane Mu przez Boga „talenty” i umiał się nimi obficie podzielić z innymi.

Poza wykładami, promotorstwem licencjatów, doktoratów i publikacjami, Ksiądz Profesor swoimi kompetencjami służył między innymi w Kongregacji Kultu Bożego, w Papieskim Biurze Ceremonii Ojca Świętego, w Papieskiej Radzie ds. Rodziny, w Papieskiej Komisji ds. Dóbr Kulturalnych Kościoła oraz gdy zwracały się do Niego, np. Kongregacja Doktryny Wiary, Kongregacja ds. Wychowania Katolickiego i inne. Wydaje się, że w ten sposób była nagradzana nie tylko Jego naukowa kompetencja, lecz także postawa Jego życiowej wierności i uczciwości, wypływające z jego prawdziwej, eucharystyczno-maryjnej pobożności. Trudno zresztą w tak krótkim wspomnieniu doskonale zebrać i ukazać całość życia i działalności ks. prof. Triacchi. Z pewnością przygotowywane są szersze noty i opracowania o Jego ogromnym wkładzie w formację liturgiczną Kościoła. Krótka synteza Jego życia, można odczytać między innymi ze słów Pere Tena, biskupa pomocniczego Barcelony, napisanych po śmierci ks. Triacchi, do Dziekana Teologii UPS, ks. Manlio Sodiego, które brzmią mniej więcej tak: „...Ksiądz Triacca był profesorem, który posiadał ducha naukowego interesującego się wieloma materiami; był to prawdziwy kapłan Kościoła, umiejący prawie natychmiast przezwyciężać trudności. Prawdziwy, mądry duszpasterz, co zauważało się z wielorakich wpisów do jego kalendarza, wypełnionego spotkaniami. Był to człowiek, który cierpiał i pracował, ośmielam się powiedzieć, ponad miarę. Jestem przekonany, że jego skuteczne i wymagające nauczanie, pozostanie w Kościele, a zwłaszcza w jego uczniach jako przykład zaangażowania i twórczości. Ksiądz Triacca pozostawia nam przykład przyjaciela, i brata chrześcijanina, który oprócz słów, rzeczywiście i intensywnie przeżywał anamnezę, epiklezę i uczestnictwo w celebracjach liturgicznych”.

Na zakończenie, do przytoczonego tekstu biskupa Tena, pragnę dołączyć słowa, zamieszczone na pamiątkowym zdjęciu śp. Księdza Profesora, rozdawanym w dniu pogrzebu: „Zachowuję Was Wszystkich w sercu, ponieważ Wy Wszyscy jesteście współuczestnikami Ducha Świętego, który jest we mnie”; oraz ułożoną specjalną modlitwę: „Ojczy wszelkiej dobroci i Mądrości nieskończona, Ty powierzyłeś Księdzu Achillesowi Twoje Słowo, i Twoje Sakramenty oraz misję nauczania i poszukiwań teologicznych: pozwól mu kontemplować w wieczności tę Tajemnicę zbawienia, której wiernie posługiwał w Twoim Kościele”.

ks. Adam Durak SDB

PIERWSZY KONGRES KATECHETYCZNY
KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO W SZWECJI
GÖTEBORG 1–3 XI 2002 r.

Kościół katolicki w Szwecji od dawna poszukuje własnych dróg rozwoju i sposobów na rozwinięcie oraz pogłębienie świadomości współodpowiedzialności za jego istnienie, a także form zapoznawania z nauczaniem Soboru Watykańskiego II i wprowadzania w życie nauczania papieskiego. W tym celu, od momentu zwołania Synodu Kościoła katolickiego w Szwecji w 1995 r., dokonywane są częściej niż dotychczas tłumaczenia najważniejszych dokumentów kościelnych, a także przepracowywane są różne lokalne instrukcje i zasady, które powstały jako efekt przemyśleń czasów powojennych, a w niektórych sprawach nie pasują już do współczesności. Aby osiągnąć jak najlepsze wyniki wprowadzanej stopniowo reorganizacji administracyjnej oraz ewangelizacji w nowych warunkach wielonarodowej społeczności, organizowane są kongresy poszczególnych dziedzin i sektorów pracy duszpasterskiej.

Pierwszy taki kongres dotyczył działalności społecznej i charytatywnej (Social Kongress 12–14 X 2001 r. Vadstena). Kolejny, przygotowany przez komisję pedagogiczną diecezji (Katolska Pedagogiska Nämnden), Kongres Katechetyczny Kościoła katolickiego w Szwecji, odbył się w Göteborgu, od 1 do 3 listopada 2002 r. w szkole katolickiej prowadzonej przez s.s. Elżbietanki (gałąź niemiecka). Był pierwszym od czasów wprowadzenia reformacji w Szwecji (1593 r.) spotkaniem katolików (świeckich i duchownych), których najważniejszym zadaniem było poszukiwanie takich metod i sposobów przekazywania zasad wiary dzieciom, młodzieży i dorosłym, które korespondowałyby z mentalnością społeczeństwa szwedzkiego. Wcześniej sumiennie przygotowywani w powołanych do tego celu komisjach, zgromadził 161 delegatów wszystkich parafii, misji narodowych, organizacji i obserwatorów poszczególnych Kościołów i związków wyznaniowych prowadzących działalność w Szwecji. Program dni był czytelny, nieprzeładowany, lecz wymagający osobistego zaangażowania, dyscypliny i punktualności. Punktem centralnym każdego dnia była msza święta celebrowana przez biskupów Andersa Arborelius OCD i Williama Kenney CP, a w sobotę (2 XI) msza święta „katechetyczna”, będąca propozycją sposobu angażowania dzieci i młodzieży w przeżywanie Eucharystii (prowadzili ją księża: G. Degen, P. Dominik OP, M. Chamarczuk SDB, Z. Podvinski).

Tematyka poszczególnych spotkań była różnorodna, bogata i inspirująca. Wymagała odpowiedniego przygotowania (kilka miesięcy przed kongresem uczestnicy otrzymali materiały przygotowujące) zaangażowania i poważnego potraktowania oraz rozwinięcia i sformułowania praktycznych wniosków końcowych. Aby to osiągnąć, posłużono się takimi metodami pracy, jak wspólne seminaria, workshops (specyficzne, aktywizujące prace w grupach), dyskusje panelowe oraz tzw. areopag (możliwość wypowiedzenia własnych opinii i refleksji na forum publicznym, z szansą polemiki). Tematy podczas pracy w grupach były następujące: *Katechumenat dla dorosłych* (s. Weronika OP), *Katechetyczna powtórka* (s. Hildegund MS), *Chrystus nasz Nauczyciel* (bp A. Arborelius OCD), *Religijna literatura dla dzieci i młodzieży* (s. Carol OP, M. Murray-Nyman), *Jak Jezus gromadził ludzi* (U. Jonsson), *Figury biblijne w katechezie* (A. Ch. Ulmann, J. Roos), *Czy mogą istnieć milczący prorocy* (diak. E.K. Pålsson), *Ciało Chrystusa – Królestwo* (O. Samnegård), *Sprawy ważne dla bierzmowanych* (ks. G. Degen, K. Hanson), *Małżeńska szko-*

ła (I. Åström, ks. G. Degen), *Jak pomagać małżeństwom w wychowaniu dzieci* (B. Murray, R. M. Rönnblom), *Msza rodzinna* (G. Silow), *Obozy rodzinne* (J. O. Hellsten), *Jak przekazywać młodzieży katolicką naukę społeczną* (G. Cervall), *Duchowe wzrastanie – centrum życia* (Y. de Wanngård), *Literatura piękna jako pogłębienie wiary* (E. Stenborg), *Prowadzenie katechezy podczas wyjazdów z dziećmi i młodzieżą* (C. Jarfjord), *Katolicy i wierzący z innych religii – dialog* (s. K. Åmell OP), *Twoja wiara może ci pomóc* (A. Nilsson), *Czy wobec rasistów powinno się używać przemocy* (o. E. Bischofberger SJ), *Lepiej wiedzieć, czy lepiej wierzyć?* (B. Håkansson), *Współczesne obrazy w stylu Pop i ich rola w katechezie* (H. Forsman, s. Carol OP), *Wyznanie wiary – Credo* (A. Ekenberg), *Obrona przed przemocą seksualną* (bp W. Kenney CP).

Wymienione tematy ukazują zakres podejmowanych zagadnień i są dowodem potrzeby dyskusji dotyczącej oblicza Kościoła katolickiego, ukazania jego lokalnych spraw we właściwym świetle, uregulowania zakresu roli osób świeckich i właściwej relacji między nimi (często konwertytami przenoszącymi styl protestanckiego życia do funkcjonowania Kościoła katolickiego) a duchownymi („werbowanymi” z różnych części świata). Podczas trwania kongresu wyczuwało się atmosferę dużego zainteresowania i zaangażowania. Od pierwszego dnia dawało się zauważyć bardzo dobrą organizację. Kuluarowe rozmowy dawały możliwość poznania osób z różnych zakątków Szwecji, ich problemów i trudności, jakie powstają przy wysiłkach organizowania katechezy i różnego rodzaju nieformalnych spotkań. Wśród wielu głosów i opinii na pierwsze miejsce wysuwało się słabe przygotowanie katechetyczne, problemy językowe i kulturowe oraz zbyt ni formalizm organizacyjny przesłaniający często istotę, jaką jest nauczanie, proklamowanie, głoszenie słowa Bożego. Wydaje się, że jest to cecha charakterystyczna obrazująca styl funkcjonowania różnych organizacji kościelnych i parafii w Szwecji. Styl ten przypomina często zasady działania firmy, spółki lub zarządu, a nie wspólnoty jednego ducha. Zwraca się bowiem uwagę zwłaszcza na sprawy organizacyjne, strukturalne i decyzyjne, z brakiem stałego zaangażowania w konkretną pracę ewangelizacyjną i duszpasterską. Przeakcentowania takie prowadzą do częstych zniechęceń wśród katechetów, a nawet księży i siostr zakonnych, gdyż formalizm urzędników kościelnych nie pozwala im na rozwinięcie działalności.

Kongres Katechetyczny Kościoła Katolickiego w Szwecji (przypadający na trzy miesiące przed rozpoczęciem obchodów 50-lecia istnienia diecezji sztokholmskiej) wniósł nowe akcenty w życie tworzącej się wspólnoty ludzi wierzących. Omawiane zagadnienia ukazały potrzebę ciągłego weryfikowania sposobów pracy katechetycznej, pogłębiania znajomości nauki Kościoła, konieczność korzystania z osiągnięć psychologii i pedagogiki przy dużym tempie zmian obyczajowych i kulturowych będących skutkiem globalizacji i planetaryzacji. Nadzieją napawa fakt autentycznego zainteresowania katechezą wśród ludzi świeckich, którzy może czasami nieporadnie dyskutują o sprawach Kościoła, ale szczerze zatroskani o przekazywanie wiary dzieciom i młodzieży, angażują się z pełną podziwu nadzieją, że troska ta przyniesie konkretne efekty w przyszłości.

ks. Mariusz Chamarczuk SDB

XIV MIĘDZYKONCERNOWY FESTIWAL MUZYKI RELIGIJNEJ
IM. KS. STANISŁAWA ORMIŃSKIEGO
RUMIA 24–26 X 2002 r.

Sprawozdanie

Od 24 do 26 października 2002 r. w Rumi odbywał się XIV Międzynarodowy Festiwal Muzyki Religijnej im. ks. Stanisława Ormińskiego. Od samego początku tej corocznej imprezie artystycznej patronuje Zgromadzenie Towarzystwa Salezjańskiego (Prowincja św. Wojciecha z siedzibą w Pile) oraz inne instytucje finansujące i wspomagające Festiwal, jak np. Urząd Marszałkowski Województwa Pomorskiego, Urząd Miasta Rumi, Kuria Metropolitarna w Gdańsku. Gospodarzem Festiwalu jest salezjańska parafia pw. Najświętszej Maryi Panny Wspomożycielki Wiernych w Rumi.

Specyfiką Festiwalu są dwa konkursy, na które składają się przesłuchania wykonawców muzyki organowej (2 dni) oraz występy chórów, odbywające się w dwóch kategoriach (1 dzień). Od tego roku zaniechano konkursu orkiestr dętych z uwagi na brak większego zainteresowania wykonawców. Na rumską imprezę przyjechało wielu organistów i wiele zespołów chóralskich z całej Polski i – w kilku przypadkach – zza zagranicy. Wszyscy uczestnicy podkreślali przyjazny klimat i gościnność mieszkańców Rumi, która w tych dniach stała się muzyczną stolicą Polski.

W czwartek (24 X), pierwszego dnia Festiwalu, przystąpili do konkursu wykonawcy muzyki organowej. Przybyli oni do Rumi, by reprezentować Szkoły i Akademie Muzyczne z Polski, a także Średnią Szkołę Muzyczną ze Lwowa na Ukrainie. Wszyscy uczestnicy (11) wykonywali dość obszerny program, na który składały się utwory Georga Muffata – *Tocatta septima*, Jana Sebastiana Bacha – *Trio d-moll BMV 583* i *Preludium i fuga d-moll BMV 539*, bądź *Preludium i fuga A-dur BMV 536* oraz Cesara Francka – *Cantabile*. Przesłuchania trwały niemal do wieczora, wszyscy wirtuozi prezentowali doskonały warsztat techniczny i swoją interpretację dzieł wielkich mistrzów. Nie było zapewne łatwo jurorom wyłonić grupę finalistów.

Następnego dnia do II etapu konkursu organowego przystąpiło sześciu wykonawców, którzy zostali wyłonieni na podstawie wcześniej wykonanego programu. Byli to następujący organiści: Marta Dramowicz z Krakowa, Agnieszka Krokowska z Łodzi, Aleksander Przeradowski z Gdańska, Agnieszka Radwan z Krakowa, Tomasz Stachoń z Krakowa oraz Rostisław Wygranienko z Warszawy. Na repertuar II etapu składały się następujące utwory: *Offertoire sur les grands jeux C-dur z Messe pour les Convents* (lub *Paroisses*) Francois'a Couperina, *Sonata B-dur op. 65 Nr 4* bądź *Sonata f-moll op. 65 Nr 1* Feliksa Mendelssohna oraz *Taneczne obrazki* Mariana Sawy.

Przed ogłoszeniem oficjalnych wyników konkursu odbył się gościnny koncert w wykonaniu Juliana Gembalskiego z Katowic. Stało się już tradycją Festiwalu, że każdego roku jeden z jurorów wykonuje godzinny recital koncertowy. Uczestnicy Festiwalu mieli okazję posłuchać improwizacji w wykonaniu jednego z najlepszych wykonawców muzyki organowej w Polsce. O godz. 19.30 nastąpiło ogłoszenie wyników konkursu organowego, które przedstawiały się następująco:

- I miejsce i nagrodę ufundowaną przez Prezydenta Miasta Gdańska otrzymał Rostisław Wygranienko (pochodzący z Białorusi) z klasy organów prof. Joachima Grubicha w Akademii Muzycznej w Warszawie,
- II miejsce i nagrodę Księdza Prowincjała Zgromadzenia Salezjańskiego przyznano Aleksandrowi Przeradowskiemu z klasy organów prof. Romana Peruckiego w Akademii Muzycznej w Gdańsku,

- III miejsce i nagrodę Burmistrza Miasta Rumi otrzymała Agnieszka Radwan z klasy organowej prof. Joachima Grubicha w Akademii Muzycznej w Krakowie,
- I wyróżnienie i nagroda Prezydenta Miasta Wejherowa zostały przyznane Agnieszce Krokowskiej z klasy organów prof. Piotra Grajtera w Akademii Muzycznej w Łodzi.

Ponadto jury postanowiło przyznać wyróżnienie Rostislawowi Wygranience za wykonanie *Tria d-moll* J. S. Bacha. Wyróżnienie otrzymała także Agnieszka Radwan za wykonanie utworu Mariana Sawy *Taneczne obrazki*. Wraz z wyróżnieniem A. Radwan otrzymała również specjalną nagrodę, którą ufundował i wręczył sam kompozytor.

Trzeci dzień Festiwalu rozpoczął się tradycyjnym złożeniem kwiatów na grobie Patrona Festiwalu, ks. Stanisława Ormińskiego, który ostatecznie lata swego życia spędził w Rumi jako dyrygent miejscowego chóru *Lira*. Dzień ten cieszył się znacznie większym zainteresowaniem publiczności. Od wczesnych godzin przedpołudniowych kościół pw. NMP Wspomożycielki Wiernych był wypełniony wspaniałymi śpiewami zespołów chóralnych. Przesłuchania konkursowe poprzedzone zostały wspólnym wykonaniem pieśni *Gaude Mater Polonia*, pod dyrekcją prof. Grzegorza Rubina, dyrektora artystycznego Festiwalu i przewodniczącego jury konkursu. Do rywalizacji przystąpiło 21 chórów, które występowały w dwóch kategoriach: A – zespoły o wysokim poziomie artystycznym i B – o średnim poziomie artystycznym.

W pierwszej części konkursu wystąpiło 13 chórów z kategorii B, które reprezentowały następujące ośrodki: Łódź (Akademicki Chór Politechniki Łódzkiej), Lubawa (Chór „Appasjonata”), Murowana Goślina (Chór Dziewczęcy „Canzona” oraz Żeński Chór „Canzona Absolwent”), Szamocin (Chór im. Ignacego Paderewskiego), Kartuzy (Chór „Kakofonia”), Warszawa (Chór Kameralny „Ars Kantata” przy Klubie Inteligencji Katolickiej oraz Chór „Laudate Dominum”), Suwałki (Chór Kameralny Suwalskiego Towarzystwa Muzycznego), Wyrzysk (Chór Męski Towarzystwa Śpiewu „Halka”), Gryfino (Chór Nauczycielski), Hajnówka (Hajnowski Chór Kameralny) oraz Chełmno (Stowarzyszenie Muzyczne „Chorus Celmensis”). Wszystkie zespoły prezentowały dzieła z różnych stylów i epok, począwszy od chorału gregoriańskiego poprzez muzykę dawną, na utworach współczesnych skończywszy.

Po południu rozpoczęła się druga tura przesłuchań, na którą złożyły się występy 8 zespołów z kategorii A. Świątynia wypełniała się melomanami, którzy mieli okazję posłuchać wiele wspaniałych wykonań dzieł wielkich kompozytorów. Chóry I kategorii reprezentowały następujące ośrodki: Niepokalanów (Chór „Cantores Immaculatae”), Warszawa (Chór „Epifania”), Bydgoszcz (Chór Kameralny Akademii Muzycznej im. F. Nowowiejskiego), Legnica (Chór Kameralny Politechniki Wrocławskiej Filii w Legnicy), Olsztyn (Chór Mieszany Katedry Muzyki Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego „Optima Fide”), Chełm (Chór Państwowej Szkoły Muzycznej I i II st.), Płock (Chór Państwowej Szkoły Muzycznej I i II st.) oraz Kęty (Chór „Tohu Wawohu”). Jury udało się na obrady, by wyłonić najlepszych spośród wszystkich 21 zespołów.

O godz. 14³⁰ odbyło się seminarium naukowe dla dyrygentów i uczestników Festiwalu. Tegoroczny wykład poprowadziła dr Ewa Obniska z UKSW w Warszawie, ceniony autorytet w dziedzinie muzyki dawnej. Temat wykładu – *Chóry w oratoriach G. F. Haendla* – spotkał się z niezwykle zainteresowaniem prowadzących zespoły wokalne, którzy mogli pogłębić swoją wiedzę, tak istotną w realizacji i interpretacji dzieł muzyki dawnej.

Kolejnym ważnym i niezwykle interesującym punktem tego Święta Muzyki Religijnej był koncert finałowy, który spotkał się z olbrzymim zainteresowaniem publiczności.

O godz. 16⁰⁰ wypełniony kościół NMP Wspomożycielki Wiernych stał się znowu filharmonią. Melomani usłyszeli *Koncert gotycki na trąbkę i smyczki* Andrzeja Panufnika, *II Litanie Ostrobramską* Stanisława Moniuszki oraz *Mszę C-dur – Koronacyjną – KV 317* Wolfganga Amadeusa Mozarta. Wykonawcami byli: Orkiestra Polskiej Filharmonii Bałtyckiej im. Fryderyka Chopina w Gdańsku, Chór Politechniki Gdańskiej, Chór „Lira” im. Stanisława Ormińskiego w Rumi oraz soliści – Tatiana Szczepankiewicz – sopran, Beata Koska-Kreft – alt, Paweł Skałuba – tenor, Leszek Skrla – baryton oraz Janusz Szadowiak – trąbka. Koncert odbył się pod dyrekcją Zygmunta Rycherta.

O godzinie 18⁰⁰ rozpoczęła się uroczysta msza święta pod przewodnictwem arcybiskupa Tadeusza Gocłowskiego, Metropolity Gdańskiego, który wygłosił także okolicznościowe kazanie. W czasie Eucharystii ponownie wystąpiły wszystkie chóry pod dyrekcją Grzegorza Rubina, które wykonały wspólnie wcześniej przygotowane pieśni.

Niezwykle emocjonującym momentem było ogłoszenie wyników konkursu i wręczenie nagród laureatom. Po mszy świętej został odczytany protokół obrad jury, po którym wszystko stało się jasne. W kategorii „B” I miejsce zdobył Chór „Laudate Dominum” z Warszawy pod dyrekcją Anny Perzanowskiej. II miejsce przyznano Chórowi Męskiemu Towarzystwa Śpiewu „Halka” z Wyrzyska pod dyrekcją Piotra Jańczaka. Warto zauważyć, że na sześć wykonanych w czasie występu utworów tego zespołu trzy z nich były kompozycjami dyrygenta. Miejsce III przypadło Chórowi Politechniki Łódzkiej pod dyrekcją Jerzego Rachubińskiego. W kategorii „A” kolejność laureatów była następująca: I miejsce jury przyznało Chórowi Kameralnemu Politechniki Wrocławskiej Filii w Legnicy pod dyrekcją Jarosława Lewków; II miejsce – Chórowi „Epifania” z Warszawy pod dyrekcją Wiesława Jelenia; III miejsce przyznano ex equo Chórowi „Tohu Wawohu” z Kęt pod dyrekcją Marka Bakalarskiego oraz Chórowi Kameralnemu Akademii Muzycznej im. F. Nowowiejskiego z Bydgoszczy pod dyrekcją Janusza Staneckiego. Ponadto jury przyznało trzy wyróżnienia: dla Hajnowskiego Chóru Kameralnego z Hajnówki pod dyrekcją Ewy Rafałko – za najlepsze wykonanie chorału gregoriańskiego oraz dla Chóru „Ars Cantata” z Warszawy pod dyrekcją Anny Celmer-Falkiewicz i Chóru Mieszanego Katedry Muzyki Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego „Optima Fide” z Olsztyna pod dyrekcją Józefa Wojtkowiaka.

Tradycyjnie Festiwal zakończył koncert laureatów. Jako pierwszy wystąpił z krótkim recitalem zwycięzca konkursu organowego – Rostisław Wygranienko. Następnie usłyszeliśmy występy laureatów rywalizacji chórów z obydwu kategorii.

Tegoroczną edycję Festiwalu w Rumi należy zaliczyć do udanych imprez artystycznych nie tylko na Wybrzeżu, ale i w Polsce. Warto zauważyć, że zarówno uczestnicy konkursów, jak i członkowie jury i zaproszeni goście, podkreślali specyficzny klimat Festiwalu, na który składa się nie tylko rywalizacja, ale także specyficzna, rodzinna atmosfera oraz doskonale przygotowanie organizacyjne. Międzynarodowy Festiwal Muzyki Religijnej im. ks. Stanisława Ormińskiego w Rumi jest niewątpliwie ważnym wydarzeniem artystycznym w Polsce, cieszy się coraz większym zainteresowaniem zespołów i środowisk muzycznych oraz jest postrzegany jako jedna z czołowych imprez tego typu w Polsce.

ks. Krzysztof Niegowski SDB